Nr. 609. Kraków, Niedziela 3 Grudnia 1916. Rok XXXV.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwurazową „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi** „**N. Reformy**“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcass i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biur dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W **Jarosławiu** J. Soszyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 36 h, za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. **Nadesłane** po 90 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Legiony w Warszawie.

Kraków, 3 grudnia.

(k. s.) Po 5 Listopada dzień 1 grudnia, to druga z rzędu wielka data w tym wielkim czasie. Historya odradzającego się państwa polskiego, kronika tworzącego się wojska polskiego, zapiszą ją starannie i — podkreślą. Onegdaj do Warszawy weszły Legiony polskie, dzisiaj już kadra przyszłej armii polskiej. Ten prosty fakt — bo i cóż prostszego nad to, że ci, którzy o Polskę walczyli, weszli raz do jej stolicy, — jakże wiele jednak zawiera w sobie treści, jak głęboko korzeniami swych przyczyn sięga w duszę narodu!

Dnia 16 sierpnia 1914 roku zrodziły się Legiony. U kolebki ich stała tęsknota do — Warszawy. A była tak niecierpliwą, że co raz to któryś oddział już już zbliżał się do tego świętego celu, że jeden drugiemu zazdrościł, iż pierwszy wejdzie, że politycy łamali sobie głowy, aby wejście to urządzić jak najbardziej.. politycznie... Jakoś późną jesienią tego strasznego roku było już tak, że marzenia lada dzień stać się miały rzeczywistością. Hindenburg stał pod Warszawą, a z nim oddziały ułanów polskich, gotowe wjechać do stolicy, aby wziąć ją w posiadanie.

Ale i tym razem były to tylko fatamorgana. Zamiast do Warszawy, Legiony poszły na Węgry. Rozpoczęła się dla nich droga miecza i krzyża. Może kiedyś dojrzeje jakieś wielkie serce polskie, aby ją nie tylko opisać, ale odtworzyć, przeżyć raz jeszcze już nie w nędzy i znoju, który ją znaczył, ale w tem nieporównanem pięknie, w tej niemal mistycznej aureoli, która ją w duszach polskich na wieki będzie opromieniała. Nie było debry, nie było ostępu w wschodnio galicyjskich Karpatach, przez któryby ta droga nie wiodła. Przez zapadłe wsie podkarpacia węgierskiego na podkarpacie galicyjskie, tam i z powrotem, jakimś zygzakiem piekielnym szły te Legiony nasze. A dokąd szły? Oczywiście do — Warszawy. Przez Zieloną, Rafajłową, Mołotków, Bohorodczany, przez Kirlibabę, Raraneczę, Rokitnę, starym Olbrachtowym szlakiem na Kołomyję nad Dniestr, potem znowu na Besarabię, stamtąd na Polesie, przez Kostiuchnówkę nad Styr, potem nad Stochód wśród bitew, nieprawdopodobnych marszów, niewysłowionych trudów, zawsze czujni, zawsze wierni, każdej chwili życie swoje mający Ojczyźnie do oddania, szli — do Warszawy.

I doszli!

Że ta karpacka brygada jest dziwem żołnierskiej cnoty i tęgości, o tem wszyscy wiedzą. Że zahartowana w ogniu dwustu bitew jest niemal jedyną formacyą w całej Europie, która przez dwadzieścia sześć miesięcy z rzędu bez jednego dnia przerwy stała w pierwszej linii, nie wychodziła ze straży przednich, o tem wie także wielu. O tem, że w tej brygadzie są żołnierze po ośm razy z rzędu ranni, leczeni, walczący i znowu ranni, że tam całe kompanie i bataliony po roku i więcej nie były pod najuboższym dachem, że są tam ludzie najbardziej nowocześni, wysoce inteligentni, którzy przez rok nie spali w łóżku jakiem takiem, o tem także niektórzy wiedzą. Ale najmniej jest takich, którzy wiedzą, jakie tortury moralne przechodzili ci bohaterowie, z jakim to strasznym wrogiem wewnętrznym walczyli oni co dzień i zwyciężali go. Bo o tem oni nikomu nigdy nie mówili, nie opowiadali, nie pisali. Walczyli i milczeli. Trzymała ich siła wiary i potęga raz wziętego obowiązku. One to dokazały tego cudu, że najsrożej doświadczani, najnielitościwiej próbowani, wytrzymali tę próbę ognia i wody, karpackiego mrozu i poleskiego błota, zniechęcenia od wewnątrz i niezrozumienia od zewnątrz, i oto dzisiaj dostąpili nagrody. Otwarły się przed nimi podwoje Warszawy. Przez Węgry, Bukowinę, Galicyę wschodnią, Besarabię, Wołyń i Polesie dotarli — z Krakowa do Warszawy. Jest to wielki dzień. Dzień końca jednej wielkiej rzeczy i dzień początku drugiej, jeszcze większej. Skończyły się w dniu tym Legiony, zaczęła się Armia Polska. Legiony są już historyą, historyą bezprzykładną pod względem poświęcenia, wiary i wierności. Teraz przyszła kolej na Armię Polską, która w tych Legionach bierze swój szczęśliwy początek.

Jak złote ziarno rozsypał się żołnierz legionowy po ziemiach Królestwa Polskiego, aby dać początek zastępom Armii Polskiej. Niebywały ten zasiew musi dać także plon niebywały. Dziś piętrzą się jeszcze trudności, większe od strony rodzimego warcholstwa, niż skądkolwiek inąd. Ale potęga nieśmiertelnej idei, której najświetniejsi przedstawiciele wkroczyli onegdaj do Warszawy, przezwycięży te trudności, obejmując w wyłączne i pełne posiadanie wszystkie dusze polskie tak samo, jak onegdaj bohaterzy z pod Mołotkowa i Rokitny owładnęli duszą Warszawy. Bo że nią owładnęli, to nie ulega wątpliwości. Gdzież bowiem jest to polskie serce i ta polska głowa, którąby oparła się urokowi wjeżdżającego do Warszawy pułku ułanów polskich, wkraczającego do niej pułku najhartowniejszej piechoty polskiej?

W dziejach odrodzenia Polski wolnej i niepodległej odwróciła się onegdaj nowa jeszcze, niezapisana karta. Legiony, które rozeszły się po miastach Królestwa Polskiego, położyły na niej swój znak poświęcenia i bohaterstwa. Oby się ona tymi znakami jak najrychlej zapełniła.

Prowizoryczna Rada Stanu w Królestwie Polskiem.

Piotrków, 3 grudnia.

Z dobrze poinformowanych kół warszawskich otrzymuje »Dziennik Narodowy« następujące wiadomości:

Rozporządzenie gen. Beselera z dnia 13 listopada ulegnie zmianie tak co do zakresu, jak i co do treści. Rokowania między Austro-Węgrami a Niemcami w tym względzie doprowadziły do zupełnego porozumienia. Powołanie prowizorycznej Rady stanu z obydwu okupacyj nastąpić ma niebawem.

Jak wiadomo, rezolucye Ligi państwowości polskiej żądały powołania regenta z dynastyi katolickiej, popularnej w Polsce. Otóż życzeniom tym również w niedługim czasie stać się ma zadość.

Konferencye ministeryalne w Budapeszcie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 3 grudnia.

Minister rolnictwa hr. Clam Martinic przybył tu przed południem wraz z szefem sekcyi Seidlerem, poczem wraz z ministrem handlu Stibralem i radcą ministeryalnym Schuellerem udał się do węgierskiego ministerstwa handlu na konferencyę z węgierskim ministrem handlu i rolnictwa w sprawach resortowych. Narady prawdopodobnie potrwają także przez dzień dzisiejszy.

Wojna.

Nowa wielka klęska Rumunów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 3 grudnia.

Urzędowo donoszą dnia 2 grudnia 1916:

Wschodni teren wojny.

Na południowy zachód od Bukaresztu dotarto do dolnego Argesul. Wszelkie wysiłki nieprzyjaciela celem zatrzymania przeciwuderzeniem parcia naprzód armii dunajowej były nadaremne. Na południowy wschód od Pitesti ustawiła się pierwsza rumuńska armia ponownie do bitwy. Generał Stratinescu polecił w swym rozkazie wszystkim oficerom i żołnierzom, aby »na wyznaczonym im posterunku umierali«, gdyż od tej walki zależny jest los Rumunii. Austro-węgierskie i niemieckie wojska po gwałtownem zmaganiu się odrzuciły nieprzyjaciela. Jeden pułk bawarski posunął się w dolinie Argesul daleko naprzód przez przełamane linie nieprzyjaciela. Rumuni ustępują w nieładzie.

Także w dolinie Dambovita, na południowy wschód od Campolung, złamano rumuński opór. Nieprzyjacielskie przeciwuderzenie w dolinie Prahovo rozbiło się o opór walczących tam austro-węgierskich pułków. Łup wczorajszego dnia, obliczony na przeszło 6.000 jeńców, 49 dział i 100 naładowanych wozów amunicyjnych, — daje miarę klęski, jaką poniósł nieprzyjaciel. Nadaremnie próbowali Rosyanie jeszcze w ostatniej godzinie przyjść z pomocą przez swą ofenzywę w Karpatach.

Ataki Rumunów w obszarze granicznym na zachód od Focsani i szturmy dwu rosyjskich armij na linie generałów Arza i Koevessa rozbiły się wczoraj podobnie jak w dniach poprzednich. Nadzwyczajnie wysokie nieprzyjacielskie straty stanowią na razie jedyny wynik odciążającej ofenzywy w Karpatach, jakiemi nieprzyjaciel może się wykazać.

Na północ od Karpat u c. i k. sił zbrojnych niema nic nowego.

Włoski teren wojny.

Włosi kontynuowali przy wielkiem zużyciu amunicyi swój ogień działowy w odcinku Krasu. Także w nocy była walka działowa, zwłaszcza w południowej części płaskowzgórza żywsza niż dotąd.

Atak nieprzyjacielskich lotników na pozycye w dolinie Wippach nie miał najmniejszego sukcesu.

Południowo-wschodni teren wojny.

W Albanii niema zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego,
von Höfer, mpp.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 3 grudnia.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, dnia 2 grudnia 1916:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta: **Po obu brzegach Ancre, w lesie St. Pierre Vaast i na południe od Somme koło Chaulnes rozwijała się od czasu do czasu silna walka artyleryi.**

Wschodni teren wojny.

Grupa wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: **Rosyjskie ataki na północ od Smorgoń i na południe od Pińska rozbiły się przy obfitych stratach.**

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: **Ataki Rosyan i Rumunów w Karpatach lesistych i siedmiogrodzkich górach granicznych trwają dalej. Uderzenie skierowano wczoraj przeważnie na nasze pozycye na Baba Ludowa i Góra Rucada na wschód od Dornej Watry, jak i w dolinie Trotosu i Oita. Były one bezskuteczne i połączone z ciężkiemi stratami dla nieprzyjaciela. Wojska niemieckie wzięły w Karpatach lesistych podczas przeciwuderzeń w jednem miejscu przeszło tysiąc jeńców.**

Grupa wojsk generała polnego marszałka Mackensena: **Walki w Wołoszczyźnie rozwijają się w wielką bitwę. Występujące z gór na południowy wschód od Campelung skrzydło armii zyskało w walce w górach lesistych z obu stron odcinka Dambovita na terenie.**

Nad Argesul na południowy wschód od Pitesti została ustawiona do walki pierwsza armia rumuńska, przez wojska niemieckie i austro-węgierskie po zaciętych zapasach przełamana i pobita. Kilkakrotnie zasłużony bawarski pułk rezerwowy Nr. 18, dotarłszy aż do kwatery dywizyjnej, odebrał tam wziętym do niewoli oficerom generalnego sztabu rozkazy, z których wynika, że przebita przez nas pozycya pierwszej armii miała być broniona aż do ostatniego człowieka. Wódz armii, niewątpliwie świadomy niewielkiej moralnej wartości swych wojsk, włączył tam przy użyciu rumuńskich napuszystych frazesów wyrażenie, wypowiadające pewność, że żołnierze jego wytrzymają i będą walczyli aż do śmierci z okrutnymi barbarzyńcami, oraz groził natychmiastową karą śmierci dla tchórzów jego armii.

Dalej poniżej aż w pobliżu Dunaju dotarto w walce do Argesul. W jeńcach, o ile obliczenie dotąd było możliwe, przyniósł nam pierwszy grudnia 51 oficerów, 6.115 żołnierzy, w łupie 49 dział, sto napełnionych wozów amunicyjnych, prócz wielu setek innych wozów wojskowych.

W Dobrudży **odrzuciły wojska bułgarskie silne rosyjskie ataki.**

Front macedoński: **Także na tym terenie wojny pozostały znowu ataki ententy na północny zachód od Monastyru i koło Gruniste bez wszelkiego powodzenia.**

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Gen. Ludendorff o położeniu wojennem.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Drezno, 3 grudnia.

Na walnem zgromadzeniu związku gospodarskiego w Saksonii poseł do parlamentu niemieckiego **Wildgrube** podał do wiadomości zebranych oświadczenie generała kwatermistrza **Ludendorffa**, stwierdzające, że **położenie wojenne obecne jest tak korzystne, jakiem nigdy jeszcze nie było.**

Pogrom Rumunii.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 3 grudnia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Sofii:

Staje się coraz bardziej prawdopodobnem, że Rumuni stawią na linii Argesu tylko przejściowy opór, gdyż do utrzymania całej tej linii nie posiadają dostatecznych sił.

Zurych, 3 grudnia.

»Zuercher Tagesanzeiger« donosi z Medyolanu:

»Secolo« przepowiada, że partya rumuńska jest już wbrew głosom i nadziejom londyńskim stracona.

Genewa, 3 grudnia.

Ostatnie wiadomości, nadeszłe z Bukaresztu, donoszą, że stolica Rumunii zupełnie opustoszała. **Wszystkie gmachy szkolne i redakcyjne zostały zajęte przez władze wojskowe. Wszyscy oczekują decydującej bitwy w pobliżu Bukaresztu.**

Los stolicy.

Kopenhaga, 3 grudnia.

O położeniu Bukaresztu donosi paryski korespondent »Politiken«:

Stolica Rumunii czyni wskutek ucieczki ludności nadzwyczaj przykre i przygnębiające wrażenie. Kilka dzielnic miasta jest zupełnie pustych. Na ulicach słychać ustawicznie huk armat armii Dunaju. **Wojska niemieckie i bułgarskie znajdują się w oddaleniu 40—50 kilometrów na południe od fortyfikacyj Bukaresztu.**

Mimo to Rumunia zdecydowana jest bronić zacięcie każdej piędzi ziemi.

Były premier rumuński **Marghiloman** oświadczył dziennikarzom francuskim, że cokolwiek się stanie, jedno jest pewnem. A mianowicie: skoro Rumunia raz przystąpiła do udziału w wojnie, musi ją mimo strat prowadzić do ostatecznych granic. Dawniej byłem gorącym zwolennikiem pokoju, dzisiaj jestem zwolennikiem wojny.

Wedle doniesień z Paryża, dzienniki rumuńskie oświadczają, że dotychczasowe straty, poniesione przez wojska rumuńskie, są wprost straszliwe.

»Adeverul« oświadcza, że armia rumuńska zaczyna niknąć tak samo jak armia serbska, prowadząc rozpaczliwą walkę, przyczem podtrzymuje ją nadzieja, że dostateczna pomoc na czas przybędzie. Dziennik ten domaga się, aby dla brony Bukaresztu wystawiono odpowiednią armię. Do obsadzenia i obrony wszystkich fortów Bukaresztu jest potrzeba conajmniej 150 tysięcy ludzi. Ponadto musi być jednak w odpowiedni sposób uzupełniona artylerya ciężka, gdyż dział ciężkiego kalibru w fortach niema. Jeżeli się mniema, że fortyfikacye bukaresztańskie nie zdołają stawić oporu słynnym działom oblężniczym austro-węgierskim i niemieckim, byłoby lepiej w najgorszym razie miasto przejściowo wydać w ręce nieprzyjaciela, aby nie wystawiać go na niebezpieczeństwo zniszczenia.

Bukareszt opuściły już wszystkie władze, wyjechał nawet generał Berthelot, który wraz ze swym sztabem udał się do Jass.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Medyolan, 3 grudnia.

»Corriere della Sera« podaje rozpaczliwe sprawozdanie z Paryża o sytuacyi w Rumunii, stwierdzające, że jedno stanowisko po drugiem wpada w ręce nieprzyjaciela. **Utrata węzłowego punktu kolejowego Pitesti jest dalszym ciągiem odwrotu na całej linii. Zdaje się, że także stolica, z której już rząd rumuński się usunął, tylko kilka dni będzie się broniła, aby umożliwić dalszy odwrót.**

Niszczycielski odwrót Rumunów.

Londyn, 3 grudnia.

Reuter dowiaduje się:

Z Jass telegrafują o wydaniu energicznych zarządzeń, by w tych częściach Rumunii, którym bezpośrednio grozi niebezpieczeństwo dostania się w ręce nieprzyjaciela, **zniszczyć wszystko zboże i naftę.**

Opróżnienie Ploesti.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Zurych, 3 grudnia.

Władze rumuńskie rozpoczęły opróżnianie Ploesti.

Zajęcie trzeciej części Rumunii.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Bazylea, 3 grudnia.

Wojska mocarstw centralnych zajęły do końca listopada trzecią część Rumunii, o powierzchni około 46.000 kilometrów kwadratowych. — Obszar ten jednak z każdym dniem się zwiększa.

Akcya ofenzywna na rzecz Rumunii.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Bazylea, 3 grudnia.

Londyńska »Daily Chronicle« donosi z Petersburga:

Rosyjska akcya ofenzywna na rzecz Rumunii rozpoczęła się wywiadami wysuniętych posterunków na froncie rosyjskim. Oczekują, że w najbliższym czasie na całym froncie rosyjskim rozpoczną się ze strony wojsk rosyjskich wielkie ataki.

W wolnej Warszawie.

(Impresya).

Dojeżdżałem do niej z bijącem sercem... Pożegnałem przed rokiem przeszło niewolnicę, na której karku stał ciężki but moskiewski — dziś ujrzeć ją miałem wyzwoloną... w zasadzie przynajmniej... Czy cechy tego wyzwolenia już znajdę, czy w obliczu lub też w zbiorowej duszy Warszawy dostrzegę już przemiany tak bardzo upragnione, czy powita mię ona troską dawną, i obcym napływowym śmiechem, czy przeciwnie stanie przedemną w zadumie dostojnej: — oto były pytania, snujące mi się w myślach, kiedy o szarym świcie, świat przebiegłszy, dociérałem nareszcie znów do serca Polski. Ledwie mię tam wpuszczono. Molestować o to musiałem długo. Nie było to zachęcające... No, ale wojna jest wojną... Trzeba dziś wiele wyrozumieć. Brońmy się od uprzedzeń!... Pod tem hasłem nieledwie stawiałem pierwsze kroki na pustym warszawsko-wiedeńskim dworcu, ongi tak ruchliwym, gwarnym. Niemieccy urzędnicy, niemieccy żandarmi... »Ihr Pass«... Zresztą żadnych -szykan, albo utrudnień. Po chwili jestem już w mieście, martwem jeszcze, wpółsennem, ale już zwolna budzącem się do życia. Rozwidniło się — więc chciwie się rozglądam. Niema szyldów rosyjskich... Oczom się wierzyć nie chce, — ale niema. Niema i stójkowych. To pierwsze, co się rzuca w oczy. Zresztą wszystko, jak dawniej. Te same domy, te same sklepy, tensam hotel, do którego zajeżdżam. Ale tu znowu zmiana. Schludnie, spokojnie. Ani pijanych oficerów, ani półświatka, dwóch rzeczy, które uczyniły z hotelów warszawskich w pierwszej połowie wojny — domy rozpusty. O siódmej dostaję kawę — wcale porządną, o wiele lepszą niż ta, jaką raczono mię w »sytym« Petersburgu. — Przebrawszy się, koło godz. 9 wychodzę na miasto. Mgła poranna opada. Stare kościoły, gmachy wyłaniają się coraz plastyczniej. — Rozpogadza się, jest wreszcie słońce.

To słońce przyświeca moim pierwszym po Warszawie wędrówkom. W różowych blaskach kąpie się Krakowskie Przedmieście, zawsze pogodne i ruchliwe, a jednak inne, niżli przedtem. Gdzieś spłynęły zeń wszystkie szumowiny życia. Nie widać automobilów, ani rozpartej w nich czeredy próżniaczej, nie widać karet i pojazdów, gogów o minach głupowatych, ani wyżywających elegantek... Ewakuowali widocznie... poszli za żerem, za sytem jadłem, za rozpustą. Znajdziesz ich tam daleko nad Newą i Dnieprem. Tam bawią się, jak przedtem... wierni Rosyi. W Warszawie został tylko, kto chciał lub musiał. Chciał — to znaczy miał do tego dość siły ducha, by nowe czasy spotkać mężnie... musiał — czyli nie mógł wybierać, był przykuty do ciężkiej taczki życia, do obowiązków. Te dwa gatunki ludzi, to dzisiejsza Warszawa. Zmieniło to jej postać. Na trotuarach ulic pierwszorzędnych i dziś rojno, lecz nie jarmarczno, nie zgiełkliwie. Znikły zresztą, jak zwykle czasu wojny, interesy rozliczne, ustał ów ciąg handlowy, ludzki, ze Wschodu i na Wschód. To też tempo życia Warszawy stłumiło. Odfrunęły wszystkie ptaki, którym było tu żyć łatwo. Zostali tylko przywykli do mozołów. Są ich, jak zawsze było, krocie. Ale oni nie kręcą się bezmyślnie po mieście, nie wystają przed oknami, nie czynią bezcelowego tłoku na rogach ulic, nie chichoczą głośno, nie wrzeszczą, nie cieszą się sami sobą i owym zgiełkiem bezmyślnym, bezcelowym, którego pełno było dawniej. Teraz spokojniej... och, i przez to o wiele milej, bardziej swojsko poprostu, albowiem ów wrzask przykry Warszawy dawnej, był w niej czynnikiem najmniej polskim. Był skutkiem międzynarodowego tranzyta i moskiewskiej demoralizacyi — nic więcej.

Z tego to tranzyta i z tej demoralizacyi, sączącej się we wszystkie pory życia, zrodziła się była owa »Warszawka«, którą Kazimierz Bartoszewicz, jeśli dobrze pamiętam, z właściwą mu intuicyą wydzielić potrafił w samą porę z całokształtu Warszawy. »Warszawki« próżnoby się teraz szukało. Czasem zapachnie nią na chwilę jeszcze w jakiejś kawiarni, ale i to już co innego. To resztki... Dobre czasy bezmyślności, głupoty, żartu i marnotrawstwa, — minęły. Tak jak minęły bezpowrotnie, śmiem twierdzić czasy fizycznego dosytu, gotowego za trwanie swe płacić nawet duchowem upodleniem. Wszystko się odmieniło i wszystko spoważniało. Pogłębiło się. Zuczciwiało, straciło cechy szwindlu moralnego, kupieckiego, lub też politycznego wreszcie... O dzięki ci Rosyo, która wprawdzie zabrałaś nam setki tysięcy dzielnego roboczego ludu, ale też na odchodnem wchłonęłaś wszystkie nasze męty... Niech ci służą... Niech spijają szampana w gabinetach petersburskich kawiarń, niech robią nieznany przedtem ruch w Moskwie, na Twerskiej, niech się cisną do »narodowego teatru« w Kijowie, niech protestują przeciwko wolnej Polsce z trybuny lub rosyjskich, niech nie zaśmiecają nam tylko nigdy więcej kraju. Niech dadzą nam o sobie zapomnieć.

— — — — — — — — — — — —

Warszawa zbiedniała. Czuć to wszędzie. Ale mój Boże, któż nie zbiedniał na całym świecie z wyjątkiem rosyjskich intendantów — we wszystkich krajach, gdzie jest wojna. I gdzie nie podrożało mięso, masło, jajka?! Wszakże w Londynie nawet wprowadzają podobno dni bezmięsne, a w Paryżu — wierzcie mi — »biały« chleb jest w gruncie rzeczy prawie czarny. Więc stan ekonomicznej Warszawy, mimo, iż troskę magistratu stanowić on musi bezustanną, nie powinien w tym stopniu psuć humorów, jak niestety psuje... Ale, to widzicie jest nietylko istotna bieda, to jest także polityczna intryga przeróżnych »niedobitków«, którzy nie mogąc nic więcej już uczynić, by dzieje zatrzymać w biegu — robią przynajmniej nastrój »chłodny i głody« w społeczeństwie. Nie zagrzewają dusz, ale je ziębią, przykuwając myśl ogółu głównie do jego trosk, a odrywając od... celów. Nic w tem dziwnego zresztą, albowiem cele są dzisiaj bardzo wielkie, a rzesza »niedobitków« mała, ochydnie mała, pod każdym niestety względem. Na szczęście siedzi to po kryjówkach, o ile nie rozpiera się niestety na jakimś — z wyboru — stolcach, albo nie nosi fioletów. Bo i tak bywa...

Niedawno kilka jakichś klik, poświęconych adoracyi »wielkich nieobecnych« i wciąż jeszcze żyjących ich rozumem, oświadczyło, iż w budowie państwa polskiego udziału nie weźmie. Filantropia i kultura, poza to inicyatywa narodowa, ich zdaniem wykraczać nie powinna. Cóż robić? Zostawmy ich przy tem zdaniu. Lwy, otaczające pomnik na Saskim Placu, dalejby jeszcze poszły być może w zastrzeżeniach, ale ich czasy przeszły. Na porządku dziennym jest dziś burzenie pewnych pomników i pewnych autorytetów — tych, które umieją przypominać Warszawie i Polsce jej biedę, ale nie uczą jej kuć czynów stal. Ale i takie kuźnie są już dziś liczne. Gdy ciszej na powierzchni Warszawy — tem huczniej w jej głębi. Nie potrzeba nawet ucha przykładać do ziemi, by dosłyszeć poszum skrzydeł nadbiegającego tu w szalonym pędzie jutra i odczuć potężne bicie serc. I w tem jest nowej Warszawy cała krasa, w tem jest jej siła, mowa, jej wartość. Ciska się w łonie jej, niby w łonie matki twór już poczęty, dojrzewający z każdą chwilą — twór przyszłości. Pozwólcie mi użyć tego szorstkiego wyrazu: „Warszawa jest po-

Opór Grecyi.

Prasa francuska, która nie ustaje w nawoływaniach o pomoc rosyjską dla Rumunii, denerwować się poczyna coraz bardziej. Nie o Rumunię samą idzie tym razem, lecz o zagrożoną armię Sarraila. Prasa francuska przeczuwa, że wojska niemieckie, załatwiwszy się z Rumunią, całym rozpędem zwrócą się przeciw salonickiej armii, aby raz już kres położyć bałkańskiej komedyi. Niema już mowy o posiłkach mocarstw zachodnich do Salonik. Niema mowy o zniewoleniu wojsk greckich do walki przeciw Bułgaryi i Niemcom. Samozwańczy rząd salonicki Venizelosa, który oficyalnie wypowiedział wojnę, niewiele przyczyni się do poprawienia sytuacyi wojskowej oblężonej armii. Nie o ludzi chodzi już Francuzom, lecz o rynsztunek wojenny i amunicyę, które zagrabić pragną, podobnie, jak zagrabili flotę grecką poprzednio.

Żądanie w tym kierunku, postawione przez francuskiego admirała Fourneta rządowi ateńskiemu, zostało po dłuższych naradach stanowczo odparte. Grecki minister wojny demonstracyjnie ustąpił. Ustąpić też zamierza cały gabinet. Rozmowa, jaką odbył admirał Fournet z królem Konstantynem, nie doprowadziła także do pomyślniejszego wyniku. Korespondentowi ateńskiemu »Daily Telegraphu« Fournet nadmienił znacząco, że rozporządza marynarką, wojskami i jak najlepszemi ciężkiemi działami. Spodziewa się jednak, że krew nie popłynie. W każdym razie żaden marynarz ani żołnierz wojsk koalicyi nie da pierwszego strzału. Admirał Fournet grozi. Wedle korespondenta ateńskiego »Weekly Dispath«, w razie odrzucenia przez rząd ateński jego ultimatum, zamierza Fournet obsadzić Ateny. Inne wiadomości z tego źródła brzmią już wprost operetkowo. Energiczny admirał francuski zamierza podobno uznać rząd Venizelosa za jedynie prawomocny, króla Konstantyna zaś traktować z powodu oporu, jaki zarządzeniom Venizelosa stawia jako... rewolucyonistę. Po tem odwróceniu na wspak greckiej awantury, chce Fournet ogłosić formalne złożenie króla Konstantyna z tronu.

Na wielkie zdarzenia zanosi się tedy w Atenach. Nie wszystkim sprzymierzeńcom Francyi ciętość postępowania jej przedstawiciela jednako przypada do smaku. Jak się »Frankfurter Zeitung« dowiaduje z Konstantynopola, opuścili już Ateny posłowie angielski i rosyjski, nie chcąc być świadkami złożenia greckiej dynastyi i ogłoszenia rzeczypospolitej. Dwór rosyjski i angielski, złączony z grecką dynastyą ścisłymi rodzinnymi węzłami, nie chciały przez obecność posłów swoich w Atenach dostarczać pozoru, jakoby aprobowały postępowanie Francyi. Rząd francuski na własną rękę i własne w stosunku do Grecyi przeprowadza plany. Rząd francuski niema się czem krępować i poselstwo francuskie pozostało w Atenach.

Zdaje się, że wyjazd posłów koalicyi z Aten był powodem, dla którego bezwzględnie usunięto z greckiej stolicy przedstawicieli państw wrogich koalicyi. Taką przynajmniej z dyplomatycznego źródła otrzymał informacyę korespondent »Vossische Zeitung«. Jeszcze zanim nas wydalono z Aten — powiada informator — i gdy się dowiedziano, że koalicya zażąda wydania broni, obiegać poczęła pogłoska, że posłowie koalicyi na wypadek odmowy, opuszczą Ateny. Prawdopodobnie wydalenie nas nagło pozostaje z tem w związku. Koalicya bowiem dobrze wiedziała, że żądanie jej przez naród grecki nie będzie przyjęte i doszła do przeświadczenia, że zwyczajnemi środkami presyi niewiele można będzie osiągnąć. Plan wyjazdu koalicyjnych posłów był więc ustalony i tylko z tego powodu zażądano także od nas wyjazdu. Chciano oczywiście uniknąć, aby posłowie mocarstw centralnych pozostali sami w Atenach. Jeśli wiadomość o odjeździe istotnie dozna potwierdzenia, będzie to oznaką, że burza, która się gromadziła ponad Grecyą, doznać ma wyładowania. Jeśli bowiem koalicyjni posłowie pozostać nie chcą w Atenach, wskazuje to, że nie chcą widzieć rzeczy, któreby im były przykre. Ostatecznych zamiarów koalicyi nie można jeszcze przejrzeć.

Forma, w jakiej dokonany został brutalny krok wydalenia posłów państw środka z Aten, miała wszelkie pozory przyzwoitości dyplomatycznej. Jednakże mimo ugrzecznione zapewnienia admirała Fourneta, w Dramie przed odjazdem poselstw do Sofii, lotnicy angielscy bombami obrzucili dworzec, na którym spodziewali się zastać specyalny pociąg poselski...

Gwałt, jakiego dopuścili się Francuzi, wydalając na przekór międzynarodowemu prawu posłów państw środka z Aten, dopełnił miary cierpliwości greckiego narodu. Rząd grecki formalnie zaprotestował przeciwko naruszeniu praw suwerennych państwa greckiego. W Atenach szerzy się wzburzenie. Admirał Fournet wydał manifest, zapowiadający, że wszelkie próby rozruchów poskromi siłą. Manifest po godzinie cofnięty został po formalnem przyrzeczeniu króla Konstantyna, że sam postara się o zachowanie spokoju w stolicy. Odpowiednie zarządzenia wydał król istotnie komendantowi pierwszego korpusu armii greckiej w Atenach.

Odmowne stanowisko rządu i króla w sprawie wydania wojennego rynsztunku oraz amunicyi, popiera cały lud grecki w Atenach wraz z wyższymi wojskowymi. Przedstawiciele koalicyjnych mocarstw specyalne poczynić musieli u króla kroki celem zapewnienia bezpieczeństwa życia stronnikom Venizelosa w Atenach, których domy niewidzialna ręka czerwoną oznaczyła farbą. Związki rezerwistów, wierne królowi rozbierają broń między siebie, by ją przed Francuzami ocalić. Jak donosi z Aten londyński »Weekly Dispath«, artylerye uprowadzono za dworzec na Admetos. Pomiędzy 10.000 rezerwistów rozdzielono już broń. Co wieczora zgłaszają się rezerwiści do koszar. Pewnego wieczora bez przerwy jeździły wozy strażackie po mieście, do pożarów rzekomo, w rzeczywistości broń rozwożąc. Pod komendą generała Papulasa utworzył się związek obrony krajowej, do którego przystąpiło wielu oficerów. Wypadki w Rumunii poparły sprzysiężenie. Pośród rezerwistów krąży pomysł wycofania się z obrębu donośności dział okrętowych w głąb kraju i podjęcia stamtąd guerilki, dopóki po podbiciu Rumunii nie nadciągną Niemcy, w co wierzą niezbicie.

Ostatnie wiadomości doniosły też istotnie o wymarszu wojsk greckich z Aten w kierunku gór Parnasu i Teb. Zwolennicy zbrojnego oporu przeciw gwałtom francuskim chcą ochronić stolicę przed ostrzeliwaniem przez nieprzyjacielskie okręty, pozostawiając ją jako miasto otwarte. Ruch zbrojny, który się rozpoczął około kwestyi wydania czterdziestu dział górskich, ukrytych dobrze między greckiemi górami, przykre niespodzianki zgotować może w swoim czasie armii Sarraila. To, czego wódz francuski najbardziej się obawiał, skutkiem presyi francuskiej istotnie iścić się poczyna. Armia Sarraila dostaje wroga na tyłach i traci jedyną drogę odwrotu z Salonik.

Stopp.

Polacy na pogrzebie cesarza.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 1 grudnia.

Wśród niezwykle pięknej pogody odbył się pogrzeb cesarza Franciszka Józefa, który był imponującą manifestacyą żałobną ludności Wiednia, całej monarchii i zagranicy, o ile się ona nie znajduje w obozie nieprzyjacielskim. Przeszło milion ludności brał udział w tym niezwykłym pogrzebie, a mimo to wszędzie panował porządek wzorowy. Olbrzymie masy z powagą i w smutku pogrążone, przypatrywały się żałobnemu pochodowi. Plac i kościół św. Szczepana tworzyły centrum uroczystości pogrzebowych. Naokoło kościoła wojsko i legioniści tworzyli szpaler, poza którym ustawiły się osobistości, zaopatrzone w specyalne legitymacye. Okna i balkony domów, znajdujących się naprzeciw głównego wejścia do kościoła, przepełnione publicznością, w kilku zaś punktach ustawione były, za zezwoleniem władz, aparaty fotograficzne dla uwiecznienia historycznego pochodu pogrzebowego.

We wspaniałym kościele św. Szczepana odbyło się wczoraj po raz pierwszy pokropienie zwłok monarszych. Dotychczas uroczysty ten akt odbywał się zawsze w kościele dworskim, ale nadzwyczajna popularność cesarza Franciszka Józefa spowodowała władze dworskie do zrobienia wyjątku i odprawienia ostatniego nabożeństwa w najwspanialszej i największej świątyni wiedeńskiej, która jednak nie mogła pomieścić nawet wszystkich deputacyj, przybyłych dla złożenia ostatniego hołdu zgasłemu cesarzowi. Widziano też wiele deputacyi, które się z tego powodu umieściły u wejścia do kościoła i na placu św. Szczepana.

Mimo, iż przybycie zwłok zapowiedziane było dopiero na godz. 3 po południu, deputacye i obcy książęta i delegacye już o 2 wypełniły kościół. **Polacy**, którzy gremialnie brali udział w uroczystościach pogrzebowych, zjawili się w kościele w strojach narodowych i powszechną zwrócili uwagę. W tej grupie zauważyliśmy marszałka krajowego **Niezabitowskiego**, hr. Zdzisława **Tarnowskiego**, dra **Lea**, **Długosza**, ks. Andrzeja **Lubomirskiego**, hr. Adama **Stadnickiego**, dra Adama **Doboszyńskiego**, hr. Leona **Pinińskiego**, Adama **Jędrzejowicza**, bar. **Konopkę**, marszałka **Lisowieckiego**, hr. Antoniego **Wodzickiego**, szefa cywilnego w Lublinie dra J. **Madeyskiego**, ks. Wład. **Sapiehę**, J. K. **Federowicza**, hr. **Badeniego**, hr. **Mycielskiego**, **Dąmbskiego**, **Starowiejskiego**, **Korytowskiego**, posłów polskich z prezesem **Bilińskim** na czele. Przybyli też wszyscy polscy biskupi z Galicyi, dalej namiestnik bar. **Diller** i minister **Bobrzyński**, który zajął miejsce obok innych ministrów. Przybyły dalej deputacye miast galicyjskich, wśród których zauważyliśmy deputacyę m. Lwowa z prof. **Chlamtaczem**, dalej burmistrza z Bochni dra **Maissa**, burmistrza Tarnowa dra **Tertila** z zastępcą **Zbigniewiczem** i w. i., oraz deputacya N. K. N., złożona z szefa biura prezydyalnego dra **Habichta** i z członków: ks. Jana Pawelskiego, radcy Pilata, Bindera, Schrama i dr. Bergera. Osobne honorowe miejsce wśród deputacyj wojskowych zajęła **deputacya Legionów polskich** z majorem **Żymirskim** na czele.

Wymienionym wyżej osobistościom polskim wyznaczono miejsce w pierwszych rzędach tuż obok pary cesarskiej, króla bułgarskiego **Ferdynanda**, niemieckiego następcy tronu Wilhelma, króla bawarskiego **Ludwika** i innych książąt oraz członków rodziny cesarskiej.

Około godziny 3 przybył do kościoła cesarz **Karol** i cesarzowa **Zyta** wraz z młodziutkim następcą tronu **Franciszkiem Józefem Ottonem**, który właśnie w tym tygodniu skończył 4 lata. Zjawienie się następcy tronu, ślicznego blondynka w białej sukience z czarnemi wstążkami wywołało ogólne poruszenie wśród zebranych. Rozrzewniającą jednak była scena, która się rozegrała po pokropieniu zwłok i odśpiewaniu „Miserere". Wśród ponurej ciszy wyniesiono trumnę cesarza Franciszka Józefa z kościoła i cesarz Karol udał się ze swego miejsca ku głównej bramie kościoła. Po drodze spostrzegł młodego synka, ujął go szybko za rękę i razem z nim i z cesarzową opuścił świątynię. Tak prowadząc następcę tronu para cesarska postępowała pieszo za trumną od kościoła św. Szczepana aż do kościoła Kapucynów na Neuer Markt, gdzie spoczęły zwłoki cesarza Franciszka Józefa.

Z obcych monarchów, którzy przybyli na pogrzeb cesarza Franciszka Józefa zwrócił szczególną uwagę król **Ferdynand** bułgarski, którego publiczność wszędzie witała owacyjnie i z wielkiemi sympatyami. Polacy, chcąc dać wyraz swej wdzięczności dla króla bułgarskiego za jego sympatye dla narodu polskiego, zapisali swoje nazwiska w arkuszu wyłożonym w pałacu Koburskim, gdzie król zamieszkał.

Sz.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty.

Warunki prenumeraty w nagłówku dziennika.

Kronika.

Kraków, 3 grudnia.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się w poniedziałek **po południu** po godz. 2-ej.

Kondolencye po zgonie cesarza Franciszka Józefa I. U delegata p. Adama **Fedorowicza** składali w dalszym ciągu wyrazy najgłębszego smutku z powodu zgonu cesarza Franciszka Józefa I., oraz zapewnienia wiernopoddańczych uczuć dla cesarza Karola I.: prezydyum dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie: dyrektor kolei państw. p. Zborowski, zastępca dyrektora kolei państw. dla spraw technicznych p. Szlachtowski; zastępca dyrektora kolei państw. dla spraw administracyjnych p. Starzewski; radca dworu bar. Dormus; radca dworu dr Włodysław Pec; radca dworu Antoni Gerzabek; Izba adwokacka z prezydentem drem Koyem; Izba notaryalna z prezesem drem Starzewskim i sekretarzem drem Górą; ks. Karol Michejda imieniem krakowskiego zboru ewangelickiego; Ferdynand Butschek, dyrektor szkoły ewangelickiej w Krakowie; Józef Kannenberg, dyrektor Akademii handlowej; Wiktor Skołyszewski, dyrektor filii krakowskej austr. wojsk. funduszu wdów i sierót; Jan Czerwiński, st. radca budownictwa i Maciej Mączyński; st. radca skarbowy imieniem ekspozytury dyrekcyi budowy dróg wodnych; Władysław Męsowicz, sekretarz namiestnictwa i komisarz agrarny w Krakowie; Antoni Nikodemowicz, dyrektor urzędu pocztowego; Maurycy Werber, st. radca górniczy; Ferdynand Jastrzębski, st. radca górniczy; Emil Czerlunczakiewicz, st. komisarz górniczy imieniem urzędu górniczego okręgowego; wreszcie p. Samuel Spira, prezes Stowarzyszenia kupców w Krakowie.

Dwudziesty pułk obrony krajowej dla legionistów. Poczta polowa przyniosła nam dzisiaj list, którego treść świadczy o poczuciu solidarności broni i wspólności ideałów polskich żołnierzy.

»W załączeniu — czytamy w tym liście — przesyłamy przekazem polowym 200 K z przeznaczeniem **na wdowy i sieroty po polskich legionistach.** Jako dalsze uzupełnienie tego datku prześle w tych dniach nasz pułk na ręce administracyi »Nowej Reformy« kwotę 84 kor. 45 hal., zebraną również wśród nas tu w polu z przeznaczeniem na powyższy cel. — Akcyę tej zbiórki w 20 pułku piechoty obrony krajowej przeprowadziliśmy z kilku innymi z okazyi wskrzeszenia naszej ukochanej Polski, której służymy i służyć pragniemy wszystkiem, aby jej wolność przypominała nam nasze wielkie tradycye, podeptane przemocą najeźdźców«.

Pułkownikowi Skwarze za udzielenie zezwolenia i życzliwe poparcie, które wydało tak wspaniały rezultat, należą się wyrazy gorącego podziękowania.

Polski święty Mikołaj. Pragnąc w bieżącym roku dać dość wcześnie możność rodzicom zaopatrzenia się w podarki dla dzieci, otworzył już na wystawie Ligi Pomocy przemysłowej w domu Towarzystwa technicznego przy ulicy Straszewskiego l. 28 wystawę zabawek i podarków krajowych. Święty staruszek postarał się o wybór wszelkiego rodzaju niespodzianek, a mianowicie: o zabawki drewniane, wełniane, lalki w strojach ludowych, łóżeczka i kołyski z lalkami, koszyczki, kasetki rzeźbione, żołnierzy z ołowiu i t. d., tak, że zadowolni z pewnością wszelkie wymagania od najskromniejszych do najwybredniejszych. Wystawa otwarta codziennie od godziny 8—1 i od 3—7. — Wstęp wolny.

Konkurs na pracę o »Postyllach« polskich. — Z fundacyi ś. p. prof. dra ks. Tadeusza **Trzcińskiego** na nagrody konkursowe za prace teologiczne z dziedziny ogólnej historyi Kościoła w Polsce dla uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego rozpisuje się konkurs na pracę piśmienną pod tytułem: »Postylle polskie w wieku XVI. i XVII.« Rozbiór ich i ocena historyczno-teologiczna. Jako nagrodę za najlepszą pracę wyznacza się **tysiąc trzysta koron**. W konkursie może wziąć udział każdy Polak rzymsko-katolickiego wyznania, na uniwersytecie Jagiellońskim formalnie immatrykulowany, lub najpóźniej do chwili wypłaty nagrody zaimatrykulować się mający. Uczniowie imatrykulowani uniwersytetu Jagiellońskiego, odpowiadający powyższym warunkom, mogą wziąć udział w konkursie nawet po opuszczeniu uniwersytetu Jagiellońskiego, a to w przeciągu lat czterech po uzyskaniu absolutoryum, a względnie po uzyskaniu stopnia doktora teologii, praw luf filozofii na uniwersytecie Jagiellońskim lub innych uniwersytetach polskich. W równych warunkach atoli prawo pierwszeństwa do nagrody przysługuje słuchaczom teologii, a pomiędzy teologami tym, którzy pochodzą z zaboru pruskiego. Termin nadsyłania prac kończy się z dniem 31 kwietnia 1918 roku. Uchwała względem nadania nagrody zapadnie na zwyczajnem posiedzeniu wydziału teologicznego uniwersytetu Jagiellońskiego w listopadzie 1918 roku. W razie odrzucenia wszystkich zgłoszonych prac konkursowych, nie zostanie nadaną nagroda.

Lektorat języka węgierskiego na uniwersytecie krakowskim. Ministerstwo wyznań i oświaty powierzyło lektorat języka węgierskiego na wydziale filozoficznym uniwersytetu Jagiellońskiego drowi Janowi **Dąbrowskiemu**.

Z uniwersytetu. Pp. Ułankiewicz, rodem z Łodzi (Królestwo Polskie) i Zygmunt Daniel Wasserberg z Krakowa otrzymali w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów praw.

Z teatru miejskiego. Dzisiaj w południe o godzinie 12 uroczysta akademia ku czci Henryka Sienkiewicza. Na program złożą się: słowo wstępne dyrektora Adama Grzymały Siedleckiego i recytacye pp. Solskiej-Grosserowej, Jarszewskiej, Stanisławskiego, Feldmana, Jednowskiego, Noskowskiego i Nowakowskiego.

Po południu o godzinie 3 »Złoty cielec« St. Dobrzańskiego i »Grzegorz Dandin« Moliera; wieczorem premiera piątkowa «Akropolis« St. Wyspiańskiego i »Kazimierz Wielki« J. U. Niemcewicza. Obie sztuki powtórzone będą w poniedziałek i wtorek. We środę »Śluby panieńskie« Al. hr. Fredry po cenach popularnych.

Z miejskiego teatru ludowego. Dzisiaj po południu wodewil pod tytułem: »Ułani księcia Józefa« L. Mazura; wieczorem »Ogniem i mieczem« Henryka Sienkiewicza. W poniedziałek wchodzi znów na afisz melodyjna operetka E. Kalmana »Księżniczka czardasza«.

Z Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego. Dnia 26 listopada b. r. odbyło się ukonstytuowanie wydziału, na którem prezesem wybrano st. radcę Leonarda Lepszego, wiceprezesem radcę Augusta Porębskiego, sekretarką p. Elżbietę Sternschussówne. Uchwalono wysłanie adresu do rodziny ś. p. Henryka **Sienkiewicza** i zarazem postanowiono urządzanie gremialnego zwiedzania Muzeum Narodowego przez członków Towarzystwa pod fachowym kierunkiem. Zapisywać się na członków można w kancelaryi Towarzystwa Sztuk pięknych na placu Szczepańskim, lub przy kasie w Muzeum Narodowem. Wkładka roczna wynosi 2 K.

»Znicz«, Związek polskiej młodzieży, kształcącej się w wyższych zakładach naukowych w Krakowie, wzywa wszystkich swoich członków do gremialnego udziału w obchodzie proklamowania niepodległości Królestwa Polskiego, urządzonym przez senat akademicki uniwersytetu Jagiellońskiego w poniedziałek, dnia 4 b. m., o godzinie 11 przed południem w auli «Collegium novum«.

Wieczorek Mickiewiczowski. W teatrze ludowym odbędzie się we wtorek, dnia 5 b. m., uroczysty wieczór ku czci Adama Mickiewicza, urządzony staraniem uczniów VII. klasy gimnazyum św. Anny. Na program złożą się: Słowo wstępne: profesor Józef **Wiśniowski**. Produkcye wokalne i muzyczne pod kierunkiem prof. B. Walek-Walewskiego. »Spowiedź Jacka Soplicy« z »Pana Tadeusza« i drugi akt »Konfederatów Barskich«. Reżyseruje p. Maryan **Jednowski**, artysta i reżyser teatru miejskiego. Początek o godzinie 7½ wieczorem. Czysty dochód przeznaczony jest na wdowy i sieroty po legionistach.

Sprzedaż ziemniaków. Komenda twierdzy krakowskiej wydała ostrzeżenie przeciwko sprzedaży ziemniaków wojskowości i ludności cywilnej po cenach wyższych od cen maksymalnych. Postępowanie takie sprzeciwia się przepisom i wywołuje anormalne stosunki. Komenda twierdzy zwraca uwagę, że część ludności magazynuje w nadmierny sposób ziemniaki, nabywając je po cenach bardzo wysokich i przez to uniemożliwia zaopatrzenie się innym w ten towar nawet na czas najbliższy.

Wypłata wynagrodzenia za zarekwirowane obręcze gumowe. Główna kasa miejska w Krakowie wypłaca już wynagrodzenia za dostarczone dla celów wojennych obręcze gumowe. Magistrat wzywa przeto wszystkich, którzy podległe rekwizycyi gumy oddali do wojskowego składu materyałów gumowych przy ulicy Lubicz w parku Strzeleckim, by przyznane im i w protokołach szacunkowych uwidocznione należytości niezwłocznie podjęli. — Wypłata następuje za kwitem nieostemplowanym i oddaniem protokołu szacunkowego.

Wykrycie malwersacyi kolejowych. Onegdaj aresztowano w Krakowie funkcyonaryusza kolejowego Adama Bastę, pod zarzutem dokonania szeregu kradzieży kolejowych. Według dotychczasowych wyników śledztwa, Basta wyrzucał z pociągu na linii kolejowej w pobliżu Woli Duchackiej, gdzie sam mieszka, różne pakunki wartościowe, które następnie zbierali jego wspólnicy i ukrywali. W mieszkaniu Basty znaleziono olbrzymi magazyn skradzionych tym sposobem rzeczy, m. i. paczki z kawą, herbatą, cukrem, znaczne zapasy skóry, wina itp.

Na ślad kradzieży wpadła policya po zaginięciu zwoju sukna, wartości około 1000 koron. Znaleziono zeń w mieszkaniu aresztowanego zaledwie 3 metry, resztę prawdopodobnie ukryli wspólnicy Basty. Policya jest już na ich tropie.

Niesumienny woźnica. P. Julia Heidrichowa, zamieszkała przy ulicy Długiej pod l. 12, przeprowadzając się z dotychczasowego mieszkania przy ul. Mikołajskiej pod l. 4, najęła wczoraj w południe nieznanego jej bliżej robotnika, jadącego próżnym wózkiem, do odwiezienia jej sprzętów domowych pod wskazanym adresem do nowego mieszkania. Istotnie mężczyzna ten zabrał na wózek wszystkie rzeczy, a było to całe mienie tej kobiety, i wywiózł je w niewiadomym kierunku. Między wywiezionymi przedmiotami znajdowały się różne domowe ruchomości, wartości ogółem 1.500 koron.

Zaczadzenie. Wczoraj w południe uległa zaczadzeniu tlenkiem węglowym służąca Bronisława Kościelniakówna, zamieszkała przy ulicy Karmelickiej pod l. 6. Po zastosowaniu środków orzeźwiających, lekarz pogotowia odwiózł chorą do szpitala św. Łazarza na oddział chorób wewnętrznych.

Nagła śmierć. Wczoraj po południu umarł nagle w podwórzu domu pod l. 4 przy ul. Zwierzynieckiej 43-letni pomocnik aptekarski, Jan Zajączkowski. Przechodził on ulicą Zwierzyniecką, nagle zasłabł i schronił się do najbliższej sieni, aby odpocząć i tam umarł. Przywołany lekarz miejski, dr Gólski, stwierdził, iż przyczyną śmierci był krwotok płucny. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Przemyśl, 1 grudnia. (Rocznica listopadowa. — W dniu pogrzebu cesarza Franciszka Józefa I. — Przymusowe wakacye).

We środę, dnia 29 listopada, jako w 86-tą rocznicę powstania listopadowego, odbyło się w kościele katedralnym nabożeństwo żałobne za poległych 1830 roku. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. dr Łabuda.

We czwartek, dnia 30 listopada, w dniu pogrzebu cesarza Franciszka Józefa I., odbyły się w katedrach obu obrządków nabożeństwa żałobne dla wojskowości i młodzieży szkolnej. Po południu odbyło się nabożeństwo w postępowem templum przy ulicy Jagiellońskiej. Od godziny 3 do 5 po południu były wszystkie sklepy na znak żałoby zamknięte.

W miejscowych szkołach ludowych przerwano naukę szkolną z powodu braku opału. Minął już tydzień, a młodzież szkolna nie może korzystać z nauki. W tej sprawie winna wkroczyć Rada szkolna krajowa, gdyż wszelkie usiłowania, by uzyskać opał dla szkół ludowych, pozostały bezskuteczne.

Z Królestwa Polskiego.

Radoszyce. W osadzie naszej, pomimo śnieżnej i gwałtownej zawieruchy odbył się tłumny wiec w budynku szkolnym, na który zeszło się około tysiąca włościan nietylko z Radoszyc, lecz i z okolicznych wsi. W wielkim nastroju wysłuchano przemowy leg. St. **Gralewskiego**, który w swej wzruszającej mowie przemawiał o Polsce dziś, jako niepodległym już kraju. Na zakończenie wiecu uchwalono rezolucye, domagające się jak najszybszego zwołania Sejmu Polskiego i wypuszczenia jeńców Polaków z niewoli austryackiej i pruskiej, jakoteż utworzenia rządu i powołania Królestwa Polskiego. Po odśpiewaniu pieśni polskich, uczestnicy wiecu pokrzepieni na duchu, udali się do domu.

Przedbórz. (Wiec włościański). Wczesnym już rankiem schodzili się włościanie ze wsi pobliskich i dalszych do Przedbórza na wiec, który się miał odbyć w naszem miasteczku. Około godz. 1 sala w Przedbórzu zapełniła się po brzegi tak, że wielu stać już musiało przed wejściem — a było z górą około dwa tysiące ludzi. Kierownictwo wiecu spoczywało w rękach p. **Bzowskiego**, właściciela dóbr, oraz p. **Świeżyńskiego** z Przedbórza i p. **Morawieckiego** z Czermna. Wiec rozpoczął oficer wojsk polskich p. **Dąbrowski**, który w dłuższej płomiennej przemowie wykazywał doniosłość aktu dnia 5 listopada, spełniającego wielkość dążenia narodu polskiego, poczem zabrał głos zast. ofic. wojsk polskich p. St. **Gralewski**, wywierając silne na słuchaczach wrażenie; w tym samym duchu przemawiał plutonowy w. p. J. **Berek**. — Po przemowach uchwalono rezolucye o powołanie regenta, rządu i Sejmu polskiego, jakoteż wypuszczenia na wolną stopę jeńców Polaków tak wojskowych, jakoteż cywilnych z niewoli.

Akademia żałobna ku czci Sienkiewicza w Łodzi. W sobotę o godzinie 8 wieczorem w sali koncertowej w Łodzi odbyła się wielka akademia żałobna. Po odegraniu marsza żałobnego Szopena, rozpoczął uroczystość przemówieniem prezes łódzkiej rady opiekuńczej, p. Antoni **Stamirowski**, oddając hołd wielkiemu synowi ojczyzny. Następnie przemawiali o działalności i twórczości zmarłego pp.: Wacław **Kłos**, dyrektor szkoły handlowej, profesor **Remiszewski** i profesor Br **Knothe**.

Chóry Towarzystwa imienia Szopena, »Lutnia« i drużyny śpiewaczej Stowarzyszenia handlowców polskich, pod dyrekcyą p. Antoniego Michałowskiego, odśpiewały »Boże, coś Polskę« i »Z dymem pożarów«.

Salę, wspaniale udekorowaną, wypełniła publiczność po brzegi; wśród obecnych znajdowali się przedstawiciele wszystkich sfer towarzyskich Łodzi, a ogólną uwagę zwracali oficerowie-legioniści.

Ze świata.

Śmierć Jacka Londona. Śmierć w ostatnim czasie zabrała się żywo do kośby wielkich pisarzy. — Niedługo po zgonie Sienkiewicza, mocarza słowa polskiego i chlubie Polski, zmarł tragicznie jeden z największych pisarzy Belgii Verhaeren, a jednocześnie nadchodzi wiadomość o śmierci znanego pisarza anglo-amerykańskiego Jacka **Londona**. Nie może się on wprawdzie sławą ani znaczeniem dla swego narodu zrównać z dwoma pierwszymi, jednakże poczytność jego była wielka nie tylko na własnym, ogromnym terenie panowania języka angielskiego, ale i na całym świecie, gdyż w ostatnim czasie zaczęto dokonywać przekładów jego dzieł na wszelkie języki, a znawcy literatury stawiali jego oryginalną twórczość tuż obok głośnego **Kiplinga**.

Jack London zmarł niedawno w Saint-Ellen w Kalifornii, jako najpopularniejszy z żyjących autorów amerykańskich, po żywocie pełnym przygód. Urodził się w roku 1876 w San Francisco, jako syn niezamożnych rodziców, a zajmował się w młodości wszystkiem, czem się tylko w Ameryce, tym kraju pracy, zajmować można. Z „poważniejszych" zawodów był rybakiem, marynarzem, piratą, myśliwym, poszukiwaczem złota w Klondyke, łowcą fok itd. Zajmując się temi, przeważnie obfitującemi w przygody zawodami, przewędrował dosłownie cały świat — to też zebrał w nich obfity materyał do działalności autorskiej, którą rozpoczął, wysyłając kilku dziennikom sprawozdania ze swoich nadzwyczajnych kolei życia. Zwróciły one na niego odrazu uwagę czytającej publiczności, a po pewnym czasie już London wysłany został jako specyalny sprawozdawca dziennikarski do Japonii. Poczytność i sławę pierwszorzędnego pisarza zdobyły mu nie te sprawozdania, lecz nowele i powieści na tle przygód w całym świecie, malujące z żywą obrazowością i wspaniałemi barwami ludzi i przyrodę egzotycznych krajów, a przedewszystkiem odznaczające się znakomitem odczuciem charakteru świata zwierzęcego, stawiającem Londona na równi z Kiplingiem. Obok tego sam styl, i ujęcie tematu przez Londona odznacza się świeżością i oryginalnością. Na język polski przełożono dwie powieści Londona (»Przygody psa w Klondyke«), które uczyniły u nas Jacka Londona odrazu ulubionym autorem również młodzieży.

---

wą Polską brzemienną. Wczorajsi przywódcy jej — ta zgraja duchowych impotentów stoi na boku i dziwi się, skąd się to wzięło... Wzięło się stąd, iż Warszawa ma dziś młodszych kochanków — a imię im Legiony.

Jakże one są już jej bliskie — nie dacie wiary, wy wszyscy, którzy idziecie przyjrzeć się dziś, jak ongi, Warszawie do Loursa. — Idźcie gdzieindziej... zajrzyjcie do domów prywatnych, do izb studenckich, do serc wreszcie tych zwykłych ludzi, których najwięcej. O, nie mają oni złudzeń co do dobrodziejstw różnych i dobrodziejów. Ale wierzą już dziś w broń polską i polskie męstwo. I nikt nie wytłómaczy im, iż czołgając się tylko lub paktując posiąść można i zachować skarby największe. Z taką legendą się skończyło. I dlatego żałość i konsternacya wśród hecarzy politycznych i na okopach Św. Trójcy... Ale inne okopy wzniosą dziś inne ręce, aby broniły nas od wszelkich panów obcych, dziś i zawsze. Te okopy buduje dzisiaj właśnie Warszawa. Buduje je najsamprzód myślą, plan ich stwarzając, ale w ten plan wleje całą swą siłę następnie.

— — — — — — — — — — — —

Była ongiś Warszawa rozpolitykowana również. Ale były to tylko słowa, słowa... Najmędrsze i najmocniejsze z nich uśmiercić miały wszelki czyn. Jak to uczynić najlepiej, o to się gryzły różne w narodzie mędrcy. Mędrkowanie liche i płytkie, egoistyczne, kastowe, władzy chciwe — oto co stanowiło wszak nie tak dawno jeszcze tak zw. polityki warszawskiej treść. Dużoby o tem powiedzieć mogły sale resursy i pewien smutnej pamięci dom na Mazowieckiej. Dzisiaj w salach resursy inne słyszałem hasła, a dom na Mazowieckiej opustoszał na szczęście dokumentnie. Sejmy w nim się odbywające — przeniosły się na północ. Tam mogą pracować dla Polski bez Polski. Na taką pracę niema dziś miejsca w Warszawie. Tu wszystko wziąwszy kształty iście współczesne, zdrowe — żyje świadomem zespoleniem narodowych sił. Wstręty, stwarzane sztucznie, znikły. Radykał i neozachowawca, liberał i socyalista, wszyscy pojmują, iż wspólny wysiłek ich jedynie ziści nam Cud. I urazy idą w niepamięć i nie kłócą się tylko, jak wprzód programy. Program jeden wzbija się ponad wszystkie. Musi być Polska! Dokoła tego hasła podają sobie ręce i czynią ustępstwa wszelkie — stronnictwa, grupy, partye. Rada Narodowa stanęła w porę dziś, gdy trzeba było wziąć sprawy własne we własne ręce. Do czegoś podobnego — dawna Warszawa mędrkujących statystów, nie byłaby zdolna. Lecz — »tempora mutantur«, Warszawa niewolnica, lubująca się w intrydze, w lenistwie i w waśni, — jest dziś Warszawą wolną. Stąd nowe jej cnoty. Potrafi ona odtąd każdemu, ktoby kusił się o złamanie jej woli, powiedzieć w porę: zasie. I woli swej nada niezbędny pęd. To wiedziałem już wyjeżdżając z Warszawy i zaprawny w jej duszę. To wiedząc i wy, bądźcie o Warszawę spokojni...

Warszawa, w końcu listopada 1916 roku.

B. W.

Mianowania. Komenda Legionów polskich zamianowała p. Ludwika Angelusa i p. Tadeusza Łepkowskiego chorążymi Legionów polskich.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W niedzielę, dnia 3 b. m., o godzinie 12 w południe: Akademia ku czci Henryka Sienkiewicza; o godzinie 3 po południu: »Złoty cielec« i »Grzegorz Dandin«; wieczorem: »Akropolis« St. Wyspiańskiego i »Kazimierz Wielki« J. U. Niemcewicza.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W niedzielę, dnia 3 b. m.: po południu: »Ułani księcia Józefa« L. Mazura; wieczorem: »Ogniem i mieczem« H. Sienkiewicza.

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“:

Na Fundusz wdów i sierot po legionistach: Edwardowie Smolkowie 2 K; I. Koło Macierzy w Łazach na Śląsku 34 K 40 h z przedstawienia „Pańszczarzy“ u p. Matuszka; Fr. Göttinger 2 K; inż. Klaudyusz Angerman 20 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Wład. Wachala, dyr. rafin. nafty w Krośnie; dr Wład. Miłkowski i Henryk Herzog 14 K 35 h; funkcyonaryusze kol. państw. w Jaśle 75 K zamiast wieńca na grób radcy kol. ś. p. Felicyana Sobolewskiego; inż. Stefan Dziewolski 10 K; Kazimierz Geppert 7 K; Gustaw Schnall 60 h; Hirschberg 1 K; Stef. Niesiołowscy i Klaud. Dębiccy 20 K zamiast wieńca na trumnę kolegi i przyjaciela ś. p. Mieczysława Schindlera, naczelnika stacyi w Zagórzanach.

Na Dom rodzinny dla dzieci legionistów: Ż. K. 1 K: Józef Cach 19 K zebrane w 4 komp. 107 batalionu posp. rusz.

Na „Macierz Śląską“: Liga kobiet w Nisku 200 K dla uczczenia pamięci H. Sienkiewicza.

Na Ofiary wojny w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy: Wład. Münnichowie 20 K zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Heleny Fierichowej: Anzelm Lipiński 5 K.

Na Ogólne cele opieki nad legionistami pod zarz. N. K. N.: Za pośredn. Stan. Iwańskiego Pow. Komitet Narodowy w Krośnie 100 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Wład. Wachala, dyrektora raf. nafty i członka Komitetu Narodowego w Krośnie.

Na Komitet opieki nad byłymi legionistami: Ks. Jan Zajdel 9 K 30 h (dla inwalidów).

Na Przytulisko weteranów z 63 r.: Jan Weigel 57 K zebrane od podoficerów Kom. Leg. pol.

Na Gwiazdkę dla żołnierzy i legionistów w szpitalach krakowskich: Ż. K. 2 K.

Na Żłobek im. H. Sienkiewicza: Edw. Smolkowie 2 K.

Na Gwiazdkę dla legionistów: Edw. Smolkowie 2 K; E. Z. S. z Łańcuta 5 K; Ż. K. 2 K.

Dla staruszki B. G.: Edw. Smolkowie 2 K.

Dla córki powstańca z 31 roku: Edw. Smolkowie 2 K; N. N. 2 K.

Powitanie Legionów w Warszawie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Warszawa, 3 grudnia.

(Biuro Wolffa). Mowa, którą rektor uniwersytetu dr Brudziński wczoraj powitał wchodzących do stolicy legionistów, brzmiała:

Panie komendancie! Kochany dowódco! Polscy żołnierze! Wita was dziś stolica, która po raz pierwszy od roku 1831 patrzy na zastępy wojsk polskich. Wita was ze wzruszeniem i dumą, gdyż zna już was z rozgłosu, któryście sobie zdobyli na polu walki. Witamy was, bohaterskie kadry, które mają utworzyć wojsko polskie dla państwa polskiego. Witamy was ucieleśnienie naszych tradycyjnych walk o wolność i niezawisłość naszej ojczyzny. Czcimy pamięć waszych poległych towarzyszy. Cześć i sława wam, zasłużony dowódco i waleczni żołnierze! Dla narodu jesteście nietylko uzbrojonem ramieniem, lecz także prawzorem karności i zgody, źródłem wiary w szczęśliwą przyszłość ojczyzny. Witajcie, zagrzejcie się przy sercach waszych rodaków. Zbliża się czas, kiedy powitamy was na zawsze w królewskiej stolicy i kiedy wy na zawsze wykonywać będziecie straż nad Wisłą. Niech wam Bóg dopomoże!

Komendant Legionów polskich hr. Szeptycki odpowiedział na to imieniem Legionów:

Dziękuję za serdeczne przyjęcie. Wiodę oddziały wszystkich pułków. Wkracza drugi pułk ułanów, który zwłaszcza koło Rokitny się odznaczył, 3-ci pułk piechoty brygady karpackiej, znanej jako Żelazna Brygada, i znany historyczny pułk czwarty, który odznaczył się we wszystkich bitwach. Dziś nadszedł wielki dzień dla armii polskiej, wchodzącej do Warszawy. Pod wrażeniem odgłosu kroków piechoty i podków koni żywiej uderzą serca polskie i synowie Polski przystąpią do czynu, aby nam dać ojczyznę. Wkraczają jako synowie narodu. Niech żyje Polska, niech żyje Warszawa!

W miejscu, gdzie Nowy Świat krzyżuje się z Aleją 3 Maja, zatrzymał się gubernator Warszawy Etzdorf i powitał komendanta Legionów hr. Szeptyckiego następującemi słowami:

Wielce szanowny panie pułkowniku! Wielmożny panie hrabio! Przy waszem wejściu do stolicy kraju Warszawy witam pana i pańskich walecznych żołnierzy z całego serca. Z radością i dumą witam naszych towarzyszy, którzy od początku wojny potrafili sobie zdobyć sławę wielkiej waleczności i nienaruszonej niczem karności, którzy wierni tradycyom swojej historyi wojennej, przystrojeni w dzisiejsze wawrzyny, obecnie wkraczają na ziemię ojczystą. — W Legionach witamy silną podstawę dla armii nowego Królestwa Polskiego, która krajowi ma dać możność zbrojną ręką bronić swoich granic. Spodziewamy się i pragniemy, by zdolni do tak wielkiego zapału synowie tego kraju, idąc za godnym naśladowania przykładem legionistów, zebrali się chętnie i radośnie pod waszym sztandarem, aby ułatwić i przyśpieszyć pracę, która nas czeka, przez utworzenie nowej armii. Za to jednakże praca ta w swoich następstwach przyczyni się do zwycięskiego pokoju. Rozkwitnie i rozwijać się będzie nowe Królestwo Polskie, a z niem i wojsko polskie. Oby tak Bóg dał!

Hr. Szeptycki w krótki, żołnierski sposób podziękował imieniem własnem i imieniem Legionów. Następnie gubernator Etzdorf z hr. Szeptyckim na czele wojsk wjechał do miasta przez Nowy Świat na plac Saski. Tam generał gubernator Beseler donośnym głosem wypowiedział następującą przemowę do wojska, którą hr. Szeptycki powtórzył w języku polskim:

Towarzysze! Witam was z serca w stolicy waszej ojczyzny, do której oswobodzenia dopomogła wasza waleczność. Z radością witają was wasi rodacy. My wam podajemy dłoń jako wierni towarzysze. Z waszych walecznych szeregów powstanie z pewnością niebawem polskie wojsko, które będzie osłaniało i strzegło waszej ojczyzny. Cieszyć się będziemy, że możemy ramię przy ramieniu z wami dalej walczyć. Wolne Królestwo Polskie hurra!

Wojsko i zgromadzona publiczność podjęła z radością okrzyk: Wolne Królestwo Polskie niech żyje! a równocześnie z pod bram katedry, gdzie stała muzyka niemiecka gubernialna, rozległy się na obszernym placu pełne namaszczenia dźwięki polskiego hymnu narodowego: Boże coś Polskę...

Deputacya m. Wiednia u cesarza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 3 grudnia.

Cesarz przyjął wczoraj deputacyę hołdowniczą miasta Wiednia z burmistrzem Weiskirchnerem na czele na posłuchaniu.

W odpowiedzi na przemowę burmistrza, dziękując za objawy uczucia ludności stolicy, cesarz na końcu oświadczył:

Spodziewam się, że z pomocą Boga uda się niebawem osiągnąć pokój, godny czynów mojej walecznej armii.

Zmiana na stanowisku wspólnego ministra skarbu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 3 grudnia.

»Wiener Zeitung« zamieszcza następujące odręczne pisma monarchy:

Kochany baronie Burian!

Składając Pana w łasce z prowizorycznego kierownictwa mego wspólnego ministerstwa finansów i mojego najwyższego centralnego kierownictwa spraw Bośni i Hercegowiny, mianuję mego tajnego radcę Conrada ks. Hohenlohe Schillingsfürst moim wspólnym ministrem finansów.

Wiedeń, 2 grudnia 1916.

Karol m. p.
Burian m. p.

Kochany ks. Hohenlohe Schillingsfürst!

Mianuję Pana moim wspólnym ministrem finansów.

Wiedeń, 2 grudnia 1916.

Karol m. p.
Burian m. p.

Nabożeństwa żałobne za zmarłego monarchę.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 3 grudnia.

Z rozporządzenia cesarza odbyły się wczoraj w rocznicę wstąpienia na tron cesarza Franciszka Józefa, w całej monarchii nabożeństwa żałobne dla wojska za zmarłego monarchę, podczas których żołnierze wszystkich wyznań i wszystkich narodowości modlili się za spokój duszy zmarłego cesarza. W nabożeństwach tych wzięła także udział generalicya i korpus oficerski.

Wiedeń, 3 grudnia.

Przed południem odprawiono nabożeństwo żałobne za zmarłego cesarza w kaplicy zamkowej w obecności pary cesarskiej, przebywających w Wiedniu członków domu cesarskiego, króla bułgarskiego z następcą tronu Borysem i ks. Cyrylem, oraz innych przebywających jeszcze w Wiedniu obcych książąt, dalej najwyższych dygnitarzy dworskich, prezydentów ministrów dra Koerbera i hr. Tiszy, członków austryackiego gabinetu, generalicyi oraz deputacyi oficerów. »Requiem« celebrował węgierski kardynał ks. Csernoch, poczem kardynał bar. Skrbensky odprawił »Libera«.

Zwołanie parlamentu.

Wiedeń, 3 grudnia.

»N. W. Tagblatt« donosi:

Z kierujących kół parlamentarnych donoszą nam:

Parlament austryacki zwołany ma być przed koronacyą cesarza Karola na króla węgierskiego najprawdopodobniej w połowie bm. W tym czasie mają się odbyć dwa posiedzenia, z których jedno poświęcone będzie ukonstytuowaniu się Izby posłów i manifestacyi żałobnej za zmarłego cesarza Franciszka Józefa I, na drugiem zaś cesarz Karol ma złożyć przysięgę na konstytucyę.

Zwyczajna sesya parlamentu rozpocznie się w styczniu, najpóźniej zaś 17 lutego r. 1917. W międzyczasie rząd wyracuje projekty ustaw, które będą przedłożone Radzie państwa. W pierwszym rzędzie ma przyjść pod obrady **reforma regulaminu obrad Izby posłów** w porozumieniu z przywódcami stronnictw Izby. Substratem tych konferencyj mają być postanowienia, powzięte swego czasu przez komisyę dla reformy regulaminu. Po przeprowadzeniu rokowań ze stronnictwami rząd przedłoży projekt dotyczącej ustawy Izbie, który natychmiast, prawdopodobnie bez pierwszego czytania, odesłany będzie do komisyi. Drugiem zadaniem rządu ma być wypracowanie **ustawy upełnomocniającej,** w myśl której wszystkie rozporządzenia, wydane w czasie wojny w drodze paragrafu 14-go, które mają mieć znaczenie na cały czas trwania wojny, — mają być nadal utrzymane w mocy. Dalej musi rząd celem uregulowania spraw narodowościowych, wnieść przedłożenie o **uregulowaniu kwestyi językowej w Czechach i o podziale tego kraju na okręgi.**

Wybory do delegacyi mają się odbyć na jednem z pierwszych posiedzeń Rady państwa, tak, że delegacye, które tym razem obradowałyby w Wiedniu, mogłyby rozpocząć swoją działalność z początkiem r. 1917.

Ukonstytuowanie się Izby nie natrafi na żadne trudności, gdyż zapewne wybrane będzie ponownie całe dotychczasowe prezydyum.

Organizacya pracy w Niemczech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 3 grudnia.

Parlament ukończył dyskusyę szczegółową nad ustawą w sprawie obowiązku służby pomocniczej dla ojczyzny i następnie w ogólnem głosowaniu **przyjął ostatecznie ustawę 235 głosami przeciw 19 głosom;** 8 posłów wstrzymało się od głosowania. Przeciw głosowała tylko socyalno-demokratyczna wspólność pracy.

Prezydent Izby wskazał na doniosłość przyjęcia tej ustawy, gdyż dokumentuje to niezłomną wolę narodu niemieckiego przetrwania w walce przeciw nawale nieprzyjacielskiej. — Zakończył posiedzenie prośbą, by go upełnomocniono do oznaczenia terminu następnego posiedzenia, gdyż nie jest wykluczonem, że Izba zbierze się wcześniej niż to ostatni edykt, odraczający Izbę, podał, a więc przed lutym.

Przyjęta wczoraj ustawa wyszła z obrad w innej formie niż ją rząd przedłożył. Wprawdzie zasadnicze postanowienie, według którego każdy Niemiec od 17 do 50 roku życia obowiązany jest do tej służby, nie uległo zmianie, lecz dodano szereg nowych postanowień, regulujących wykonanie ustawy. Między innemi, mimo oporu rządu, **uchwalono ustanowienie wydziałów robotniczych** dla przedsiębiorstw wojskowych i dla zarządu marynarki, uchwalono, że zajętym w służbie pomocniczej nie będzie ograniczona wolność stowarzyszania i zgromadzania się. Parlament postanowił również, że ustawa przestaje obowiązywać w miesiąc po zawarciu pokoju z wielkiemi mocarstwami europejskiemi. Za jedno z najważniejszych postanowień uważać w końcu należy uchwałę, mocą której **ustanowiono komisyę z 15 członków, której zgoda wymagana jest dla ogólnych zarządzeń wykonawczych ustawy.**

Cesarz Wilhelm do kanclerza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 3 grudnia.

(Biuro Wolffa). Cesarz Wilhelm wystosował do kanclerza państwa telegram, w którym daje wyraz swojej wielkiej radości z powodu uchwalenia ustawy o służbie pomocniczej przez parlament, i wyraża wdzięczność dla wspólnej patryotycznym duchem ożywionej pracy rządu i parlamentu. Naród niemiecki okazał przez tę uchwałę, że jest silnie zdecydowanym zwycięsko przeprowadzić obronę swego kraju i swojej potęgi i ponieść dla tego celu wszelką ofiarę krwi, mienia i pracy. Taki naród nie może być zwyciężonym.

Dalszy pochód w Rumunii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 3 grudnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą 2-go grudnia wieczór:

W Rumunii dalsze postępy. W Karpatach wszystkie ponowne silne ataki odparto.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 3 grudnia.

Biuro Wolffa, 2 grudnia wieczór.

Na zachodzie i na froncie wschodnim nic ważnego.

W Karpatach nieprzyjaciel podjął ponownie odciążające ataki, lecz bezskutecznie. Sytuacya w Rumunii rozwija się dla nas pomyślnie.

Na północny wschód od Monastyru silny ogień artyleryi. Atak bułgarski wyparł także przeciwnika.

Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 3 grudnia.

Sprawozdanie sztabu bułgarskiego z 2 grudnia:

Front macedoński: Na północny zachód od Bitolii odparliśmy nieprzyjacielski atak ogniem działowym. W okolicy Gruniszte odparto kilka nieprzyjacielskich ataków, poprzedzonych gwałtownem przygotowaniem artyleryjskiem i rzucaniem min. W okolicy Mogleny po obu brzegach Wardaru i na froncie Belasica niekiedy ogień działowy. Nad Strumą słaba działalność artyleryi. Rozprószyliśmy naszym ogniem działowym dwa nieprzyjacielskie szwadrony.

Na froncie morza Egejskiego wzleciały dwa nieprzyjacielskie hydroplany z wyspy Tasos przeciw Porto Lagos. Przyjęliśmy je ogniem artylerzyckim i karabinów maszynowych. Równocześnie rzuciły się na nie dwa hydroplany niemieckie. **Obydwa nieprzyjacielskie hydroplany zestrzelono.** Jeden spadł na ziemię, drugi w morze. 4 pasażerów wzięliśmy do niewoli, jeden z nich jest ranny.

Front rumuński: **Na Wołoszczyźnie trwa nasz pochód dalej. Nasze dywizye, idące na Bukareszt, przeprawiwszy się na lewy brzeg rzeki Neajlow, natrafiły na zacięty opór nieprzyjaciela, lecz odrzuciły go w tył i zadały mu ciężkie straty. Wzięliśmy do niewoli 270 żołnierzy i zdobyliśmy 21 dział. Zbliżamy się do dolnego biegu rzeki Arges.**

Nad Dunajem między Tutrakanem a Czernawodą ogień piechoty. Pod Popiną i Tutrakanem ogień działowy. W Dobrudży w ciągu dnia Rosyanie atakowali 4 razy nasze lewe skrzydło między Satikoej a Dunajem. Zostali wszędzie odparci. Wzięliśmy do niewoli 30 żołnierzy rosyjskiego pułku piechoty nr 37 i zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe. — Około 2 godziny po południu zbliżyły się dwa samochody pancerne do naszych pozycyj, lecz nasz ogień działowy odpędził je.

W nocy na 2 grudnia o 2 zbliżyli się Rosyanie do naszych rowów, zostali jednak przez naszą niewzruszoną armię krwawo odparci. Przeciwnik poniósł ciężkie straty.

Zjazd cara z królem rumuńskim.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 3 grudnia.

»Fremden-Blatt« donosi z Berlina:

»Acht-Uhr-Blatt« donosi z granicy rosyjskiej, że car opuścił już Kijów, udając się do miejscowości, w której ma spotkać się z królem rumuńskim.

Zatopienie transportu wojsk koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 3 grudnia.

(Biuro Wolffa). **Jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła 27 listopada w pobliżu Malty francuski parowiec transportowy »Carnac« (6816 ton brutto), gęsto naładowany wojskiem w drodze do Saloník.**

Krytyczne chwile Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 3 grudnia.

Dzienniki tutejsze omawiają sytuacyę w Grecyi i stwierdzają, że Fournet przez wygórowane żądania stworzył niepożądaną dla koalicyi sytuacyę, gdyż na tyłach walczących w Macedonii armii stać będzie teraz nieprzejednany nieprzyjaciel. **Ultimatum w sprawie wydania broni formalnie odrzucono.** Jest to jedyna wiadomość z Grecyi, w której prawdziwość powątpiewać nie można. Dzienniki wyrażają też pesymizm co do uratowania Bukaresztu.

Lugano, 3 grudnia.

»Secolo« donosi z Londynu:

Dnia 1 grudnia tuż po północy marszałek dworu króla Konstantyna zawiadomił posłów koalicyi o odmowie rządu greckiego co do wydania artyleryi.

»Corriere della Sera« donosi z Aten 30 listopada wieczór:

Wojska greckie obsadziły wzgórza, okalające Ateny. Około 5.000 rezerwistów zgłosiło się pod chorągiew i połączyło się z wojskami regularnemi. W Atenach panuje panika.

Lugano, 3 grudnia.

Agencya Stefaniego donosi z Aten:

Stu marynarzy francuskich przybyło do Aten. Admirał Fournet między innemi zarządził także skuteczne ograniczenie transportu greckiego na morzu.

Pierwsze strzały w Atenach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 3 grudnia.

Ateński korespondent »Evening News« donosi, **że francuscy majtkowie i greckie wojska zaczęły w południe strzelać wzajemnie do siebie.**

Echa katastrofy w Herczeghalom.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 3 grudnia.

W sprawie katastrofy kolejowej rozpoczęto dochodzenie sądowe. Dokonano oględzin miejscowych i przesłuchano obu maszynistów: maszynistę pociągu pośpiesznego, który jechał z Gracu, Dinga, i maszynistę pociągu wiedeńskiego Vidę. **Na podstawie dotychczasowego śledztwa postawiono Vidę pod nadzór policyjny.** Śledztwo sądowe wykazało, że korba regulująca szybkość nie funkcyonowała należycie. — Vida zeznał, że w semaforze przed katastrofą i po niej lampa sygnałowa nie była zapalona. Dał kontrparę i zastosował aparat Westinghousea, ale hamulec nie funkcyonował. Także już na poprzedniej stacyi hamulec odmówił posłuszeństwa, gdy jeden z podróżnych pociągnął za sygnał ratunkowy. Droga 600 metrów, prowadząca aż do głównego semaforu z powodu niefunkcyonowania hamulca została przebyta w jak najszybszym tempie. Vida próbował ponownie zastosować hamulec; teraz hamulec funkcyonował, lecz już było zapóźno. Dopiero w tej chwili Vida ujrzał przed sobą drugi pociąg, katastrofa była już jednak nieunikniona. Zeznania Vidy co do nieoświetlonej lampy potwierdza także personal. **Dotąd rozpoznano 65 zabitych, prócz tego, jak się zdaje, trzy zwłoki leżą jeszcze pod gruzami.**

Budapeszt, 3 grudnia.

Arcyksiążę Maksymilian przybył tu wczoraj i udał się do domu przedpogrzebowego, gdzie z polecenia monarchy złożył wielki wieniec wawrzynowy na trumnie tajnego radcy Thallóczego, a drugi wieniec dla innych ofiar katastrofy kolejowej. Następnie arcyksiążę udał się do rozmaitych szpitali, aby odwiedzić rannych w katastrofie.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy pośpieszyli z wyrazami pociechy i współczucia dla nas, z powodu zgonu bł. p.

Karola Bachnera

oraz tym, którzy oddali Zmarłemu ostatnią posługę, składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

Rodzina.

Ogłoszenie.

C. k. Namiestnictwo (Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi) w Krakowie rozpisuje rozprawę ofertową na 100 sztuk wózków doczepnych dla samochodów ciężarowych, kompletnych, z przyrządami do łączenia z wozem pociągowym, a mianowicie na:

1) 10 sztuk przyprzążek dwukołowych dla transportu długiego drzewa z udźwigiem 1 i $1^1/_2$ tonny;

2) 25 sztuk przyprzążek dwukołowych dla transportu długiego drzewa z udźwigiem 2 i $^1/_2$ tonny;

3) 25 sztuk przyprzążek dwukołowych dla transportów długiego drzewa z udźwigiem 3 i $^1/_2$ tonny;

4) 5 sztuk przyprzążek czterokołowych o rozbieralnych ścianach bocznych, ze siedzeniem dla hamowniczego i składanym dachem nad niem dla ochrony przed deszczem, z udźwigiem 4 tonn;

5) 15 sztuk przyprzążek czterokołowych o rozbieralnych ścianach bocznych, ze siedzeniem dla hamowniczego i składanym dachem nad niem dla ochrony przed deszczem, z udźwigiem 3 tonny;

6) 10 sztuk przyprzążek, jak pozycya 4 z udźwigiem dwóch tonn;

7) 10 sztuk przyprzążek dwukołowych dla przewozu różnych materyałów o ścianach bocznych rozbieralnych.

Chcący ubiegać się o powyższą dostawę w całości lub częściami (także na poszczególne sztuki), mają przedłożyć do 10-go grudnia b. r., godzina 12 w południe, szczegółową ofertę, zawierającą dokładny opis przedmiotów oferowanych (wraz z rysunkami), termin dostawy, który nie może być dłuższy od ośmiu tygodni, oraz cenę od sztuki.

Przy równych lub mało różniących się warunkach będą miały pierwszeństwo oferty o krótszych terminach dostawy.

Oferty należy wnosić poleconymi listami pod adresem: „C. k. Namiestnictwo, Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi, Kraków, ulica Czysta 16", z napisem: „Oferta na przyprzążki dla samochodów ciężarowych".

Do oferty ma być dołączone wadyum w wysokości 5% ceny oferowanej w gotówce lub w papierach o pupilarnem bezpieczeństwie.

Za c. k. Namiestnika:

Noel m. p.

9379

LW. 107.605. 9309

Obwieszczenie.

Na rok 1917 są do wydzierżawienia dochody mytnicze na następujących rogatkach krajowych:

W Repechowie i Szpilczynie (pow. Bóbrka), Okocimie, Iwkowej, Gnojniku, Biesniku (pow. Brzesko), Jabłonce i Warze (pow. Brzozów), Babicach (pow. Chrzanów), Cieszanowie, Płozowie, Bełżcu, Lubaczowie, Ostrowcu (pow. Cieszanów), Swarzowie, Bagieniecy, Radwaniu (pow. Dąbrowa), Birczy (pow. Dobromil), Siarach, Ropicy Ruskiej, Gładyszowie, Konieczinej (pow. Gorlice), Stawczanach, Porzeczu Lubieńskiem, Gródku Jagiellońskim (pow. Gródek), Jarosławiu, Koniaczowie-Makowiskach (pow. Jarosław), Załuczu (pow. Jaworów), Sokołowie, Dubusie, Majdanie, Widełkach (pow. Kolbuszowa), Kaszowie, Bieńczycach, Branicach, Mogile (pow. Kraków), Dawidowie, Kozielnikach, Żydatyczach (pow. Lwów), Mokrej Stronie, Dębowie, Kańczudze (pow. Łańcut), Dąbiu, Rzyskach, Moliniu, Padwi (pow. Mielec), Jeżowem, Nisku (pow. Nisko), Gorzkowic, Nowej Wsi, Tęgoborzu, Kurowie, Nowym Sączu, Biegonicach, Moszkowicach, Gołkowicach (pow. Nowy Sącz), Krościenku, Niedzicy, Szczawnicy (pow. Nowy Targ), Prałkowcach, Olszanach (pow. Przemyśl), Brzeźnicy (pow. Ropczyce), Jaworniku, Staromieściu, Jasionce, Rudnej Małej i Staromieściu (droga do Tarnobrzega) (pow. Rzeszów), Biskowicach (pow. Sambor), Pakoszówce (pow. Sanok), Gorzycach, Michocinie, Wielowsi, Zaleszanach, Rozwadowie, Jadachach, Ocicach, Dembach (pow. Tarnobrzeg), Krzyżu (pow. Tarnów), Turce (pow. Turka), Graboszycach, Gorzeniu, Skawcach (pow. Wadowice), Swoszowicach (pow. Wieliczka), Pieczychwostach, Mostach Wielkich drogowe, Mostach Wielkich, mostowe, Winnikach (pow. Żółkiew), Zadzielcu (pow. Żywiec).

Bliższe wiadomości o warunkach licytacyjnych i formularze na oferty otrzymać można w Wydziale krajowym w Białej lub w kancelaryach właściwych Wydziałów powiatowych, względnie u krajowych inżynierów kierujących sekcyą utrzymania dróg we właściwym powiecie.

Wydział krajowy.

Biała, dnia 25 listopada 1916.

OGŁOSZENIE.

Do P. T. Członków Galicyjskiego Banku Ziemskiego w Łańcucie.

Dyrekcya Banku wskutek wypadków wojennych straciwszy kontakt ze znaczną ilością członków stowarzyszenia, uważa za konieczne, ażeby za pośrednictwem niniejszego publicznego ogłoszenia poinformować tychże członków o najważniejszych zdarzeniach, jakie zaszły w stowarzyszeniu w ostatnich dwóch latach.

W wykonaniu uchwały Walnego Zgromadzenia członków, polecającej nam poczynienie kroków i starań w kierunku przeistoczenia instytucyi naszej w Towarzystwo akcyjne, zajęliśmy się przedewszystkiem uzyskaniem koncesyi ze strony Wysokiego c. k. Rządu na założenie takiego Towarzystwa. Odnośne podanie podpisali nasi członkowie: Dr. Jan Hupka, Roman hr. Potocki, Stanisław Jędrzejowicz, Janusz hr. Tyszkiewicz, Wincenty Rozwadowski, Aleksander hr. Skarbek, Dr. Jan Rozwadowski, Bolesław Żardecki. Po odpowiednich staraniach zatwierdziło c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych przedłożony projekt statutu, udzielając »Drowi Janowi Hupce i Towarzyszom« koncesyi na założenie Towarzystwa akcyjnego pod firmą:

Bank Ziemski dla Galicyi, Śląska i Bukowiny.

Nadane Towarzystwu przez Rząd uprawnienia streszczają się w krótkości w następujących postanowieniach statutowych:

Wedle § 4 zatwierdzonego projektu statutu będzie miał nowy Bank prawo prowadzić następujące interesa:

1) udzielać pożyczek w gotówce na hipotekę właścicielom nieruchomości, wpisanych do ksiąg publicznych;

2) wierzytelności hipoteczne zastawiać, nabywać i pozbywać;

3) udzielać kredytu krótkoterminowego Stowarzyszeniom, istniejącym na podstawie ustawy z dnia 9 kwietnia 1873, których większość członków stanowią rolnicy;

4) weksle i przekazy zaopatrzone podpisami, uznanymi jako dobre, eskontować, reeskontować, jak i przyjmować do inkasa;

5) udzielać pożyczek i zaliczek na zastaw notowanych na austryackich giełdach papierów wartościowych, jak i na zastaw surowych produktów rolniczych. Spekulacye giełdowe są zasadniczo wykluczone;

6) prowadzić rachunki bieżące;

7) nabywać i pozbywać surowe produkta rolne na własny albo cudzy rachunek, zakładać i prowadzić domy składowe z zachowaniem specyalnych przepisów ustawowych;

8) wydawać na złożoną gotówkę opiewające na okaziciela lub nazwisko asygnaty kasowe. Pierwsza wkładka asygnaty kasowej nie może opiewać na mniej niż 100 K.

Towarzystwo jest dalej uprawnione:

9) tworzyć żywotne gospodarstwa średnich rozmiarów w myśl ustawy z 17 lutego 1905 Nr 40 Dz. u. k. o włościach rentowych;

10) nabywać majątki ziemskie, wpisane do ksiąg tabularnych i gospodarstwa włościańskie, celem odsprzedaży w całości lub w części;

11) przeprowadzać parcelacyę gospodarstw rolnych na rachunek właścicieli z gwarancyą lub bez tejże co do wysokości uzyskać się mającej ceny kupna i czasu trwania parcelacyi, administrować i wydzierżawiać dobra i realności;

12) finansować i organizować oraz udzielać pomocy przy zakładaniu spółek, mających na celu:

a) zakupno gruntów dla członków;

b) tworzenie przedsiębiorstw o charakterze przemysłowo-rolniczym;

c) handel bydłem, jak i wszystkiemi innemi produktami rolniczemi z wykluczeniem handlu terminowego temi produktami;

d) przeprowadzanie melioracyi i komasacyi gruntów;

e) dostarczanie nawozów sztucznych, nasion i maszyn rolniczych dla gospodarzy rolnych;

f) działalność wogóle skierowaną do podniesienia wytwórczości rolniczej;

13) dostarczać rolnikom we własnym zakresie działania robotników rolnych, służby, maszyn rolniczych, nasion i nawozów sztucznych;

14) nabywać, sprzedawać i przyjmować w zastaw własne obligacye. Przy udzielaniu pożyczek z wyjątkiem pożyczek hipotecznych (§§ 47 i 58) może sobie Towarzystwo zastrzedz prawo sprzedaży własnych obligacyj.

Statut Towarzystwa w dalszych swoich postanowieniach zawiera nadzwyczaj ważne uprawnienie, a mianowicie prawo wydawania bankowych obligacyj w następujących wypadkach:

1) na podstawie pożyczek, udzielonych na hipotekę nieruchomości, wpisanych do ksiąg publicznych;

2) na podstawie posiadanych papierów wartościowych mających pupilarne bezpieczeństwo i na podstawie pożyczek, udzielonych na zastaw takich papierów. Obligacye wydawane będą w walucie koronowej, na rozmaite sumy, jednak nie poniżej 200 koron.

Towarzystwo będzie mogło zacząć funkcyonować z chwilą wykazania, że kapitał akcyjny w kwocie jednego miliona koron, rozłożony na 2.500 akcyi po 400 K, został gotówką wpłacony. Jednakże bez uzyskania osobnego pozwolenia Rządu będzie mogło Towarzystwo podwyższyć kapitał akcyjny do dwóch milionów koron.

Donosząc o tem tak członkom naszym, jak i wszystkim osobom, któreby się interesowały stosunkami agrarnemi w kraju naszym, oznajmiamy, iż na życzenie prześlemy bez kosztów egzemplarz statutu, celem bliższego poinformowania się o programie naszej działalności i o zakresie udzielonych Towarzystwu przez Rząd uprawnień.

Członkom zwracamy uwagę, że już teraz przyjmujemy zgłoszenia co do przemiany udziałów na akcye.

Wprawdzie dziesięcioletnia działalność Towarzystwa naszego znaną jest szerszemu ogółowi, to jednak w chwili, gdy Stowarzyszenie nasze, istniejące obecnie w formie udziałowej, przeistoczone zostaje na Towarzystwo akcyjne ze znaczniejszym kapitałem obrotowym i z szerszym zakresem działania, uważamy za wskazane przypomnąć i ten moment podkreślić, że działalność Banku skierowana jest stale do celu, zakreślonego nam przez założycieli, t. j. do ochrony własności ziemskiej, znajdującej się w rękach polskich od przechodzenia w ręce obce.

Łańcut w październiku 1916. 9271 1 3 **DYREKCYA.**

Na mocy uchwały Dyrekcyi, z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez Wydział, Kasa oszczędności miasta Podgórza zniża z dniem 1 stycznia 1917 roku stopę % od wszystkich wkładek oszczędności na

4%

lecz zarazem oznajmia, że natomiast z własnych funduszów opłacać będzie 100% dodatek do podatku rentowego.

DYREKCYA
Kasy oszczędności miasta Podgórza.
Karol Łuczko.

9272 3 3

Kantorzystka

z szkołą handlową, z dłuższą praktyką, pisząca na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „A. Z. 526" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 9362 1 3

Poszukuje się ucznia

z wyższych klas niemieckiego gimnazyum, możliwie izraelity, któryby mógł udzielać lekcyj języka niemieckiego w godzinach wieczornych. Zgłoszenia list. pod „Lekcya" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 9348 1 2

Willa

umeblowana, wraz z oficynami, budynkiem gospodarskim i dużym ogrodem, nader starannie urządzonym, w przepięknej okolicy klimatycznej, w Wiśle (Śląsk austr.), zaraz do wydzierżawienia lub do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami. Bliższa wiadomość: p. Bronisława Iliakiewicz, Kraków, ul. Pańska 5, parter. 9350 1 3

Do wynajęcia zaraz

dwa pokoje, przedpokój, łazienka, elektryka i t. d., umeblowane z komfortem. Wiadomość: Ul. Basztowa l. 9, u portyera. 9355

Większy majątek

przeważnie leśny, z piękną rezydencyą, sprzedam zaraz. Zgłoszenia pod „Większy majątek" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 9352 1 4

DOG

10-miesięczny, maści tygrysiej, bardzo ładny, dobry stróż, do sprzedania. Wiadomość: Ul. Zyblikiewicza 11, u stróża. 9344 1 2

Lekcyj języka francuskiego

udziela nauczycielka z dyplomem paryskim. Zgłoszenia pod M. P. 3. przyjmuje Admin. „N. Reformy". 9347 1 3

Pokój

przy spokojnej rodzinie do wynajęcia. Zgłoszenia pod M. K. przyjmuje Admin. „N. Reformy". 9346

Rodowita Niemka

(Reichsdeutsche) poszukuje zaraz posady w domu inteligentnym do 1 lub 2 dzieci, zaznacza jednak, iż po polsku nic nie rozumie. Zgłoszenia pod M. B. przyjmuje Admin. „N. Reformy". 9345

Do egzaminu

wydziałowego przygotowuję z perspektywy i geometryi wykreślnej. Zgłosz. list. przyjmuje Administr. „N. Reformy" pod J. B. 9023 3 3

Dom

z ogrodem, budynkami, studnią, w Sądowej Wiszni, sprzedam. Wiadomość: Nowicka, Jaworów. 8909 2 3

Obiady

prywatne, ul. Karmelicka 46, II p. **na prawo.** 8396 5 20

Poszukuje się

dla bardzo spokojnej osoby umeblowanego pokoju, z całem utrzymaniem i z prawem używania łazienki przy bardzo spokojnej rodzinie, najchętniej przy starszej wdowie. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Etr" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 9274 3 3

KANARKI

prawdziwe harceńskie, pierwszorzędne śpiewaki, śpiewające przy świetle, po nader umiarkowanych cenach poleca firma:

ZAJĄC

Kraków, ul. Radziwiłłowska l. 35. Na prowincyę wysyłam odwrotnie za pobraniem. 8811 4 4

Kasyerka

kelnerka, bufetowa, praczka, pokojowa, panna służąca, kucharka (kucharz dworski), bona, nauczycielka, przyjmą zajęcie przez Biuro Bronisława Krasickiego, Kraków, Gołębia 16. 9033 3 3

L. Lewicki

Kraków, Rynek 15

Handel delikatesów, Pokoje do śniadań i Restauracya.

Codzień

KONCERT

Muzyki salonowej A. Wrońskiego.

Piwo wyłącznie pilzneńskie z browaru akcyjnego „Kaiserquelle". Znakomita kuchnia. Wykwintny bufet. Gabinety.

Lokal otwarty do 12 w nocy. 6441 30 0

Elektryczne

żarówki oszczędnościowe, wspaniałej jakości, Tango-Tungsram ½ Watówki i t. p., stopki, **bezpieczniki,** wyłączniki, itp. przybory elektryczne poleca najtaniej **E. Niemetz,** optyk i mechanik, **Kraków, ul. Karmelicka 15.** 8811 9 25

Kilka posad wolnych

strażników nocnych. Zgłoszenia pod „Instytut Straży Nocnej", ul. św. Gertrudy 29, od 3—5 po południu. 9343

Odezwa do Panów!

Panowie! Żeny i córki Wasze proszą o podarki praktyczne!

ŚW. MIKOŁAJ

niech przyniesie w tym roku

BLUZKI

500 sztuk do wyboru, najmodniejsze i najtańsze

Kimono, ul. Szewska 15 I p.

Pracownia wykonuje wszelkie zamówienia i przeróbki. 9351 1 2

Dzierżawy

młyna wodnego, dworskiego lub wiejskiego, w dogodnej okolicy, z obfitą wodą, poszukuje Antoni Langner, Czechowice, Żebracz l. 155, p. Dziedzice (Śl. austr.). 8501 1 3

Kupię

kamienicę w Krakowie, w śródmieściu, z wolnej ręki, bez pośrednictwa. Zgłoszenia z podaniem warunków kupna pod Adolf Marcsányi, Kraków, ul. Słowiańska l. 2, II p. 9380 1 3

3 maszyny do pisania

używane, lecz w zupełnie dobrym stanie do sprzedania w Księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego w Krakowie (Floryańska 1). 9064 2 5

20.000 K

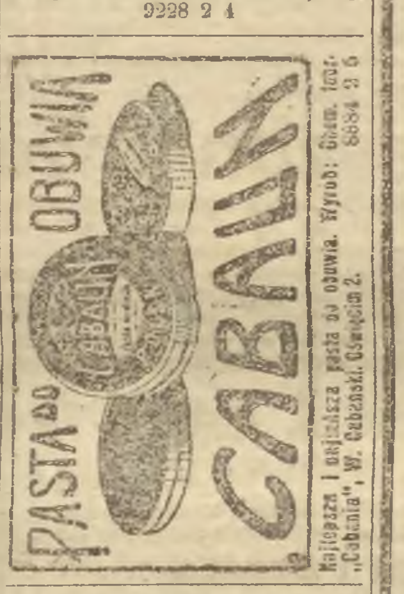
lub dwa razy po 10.000 K do umieszczenia na hipotece w Krakowie. Wiadomość: w kancelaryi adwokata Dra Friedmanna, w Krakowie przy ul. Wrzesińskiej 6. 9227 3 3

Poszukuje się

do ręcznej cegielni, produkującej rocznie **milion cegieł, akordanta katolika,** któryby się zobowiązał wyrabiać tę ilość rocznie za umówionem wynagrodzeniem. **Kaucya wymagana.** Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr Gorlice.** 9057 2 6

Cztery parcele

budowlane, posiadające około 1.100 sążni, są do sprzedania po przystępnej cenie w Dębnikach, przy ulicy Puławskiego (blisko mostu). Przeprowadzona kanalizacya, oświetlenie i regulacya ulicy. Wiadomość w Dębnikach, ul. Bareka l. 26, II p. 9228 2 4



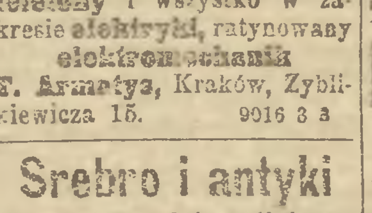
Naprawia

i instaluje **dzwonki elektr., telefony** i wszystko w zakresie **elektryki,** rutynowany **elektromechanik T. Armatys,** Kraków, Zyblikiewicza 15. 9016 3 3

Srebro i antyki

kupuje i sprzedaje S. Katzner, ul. Bracka 5. 6627 7 20

Wojskowe zegarki w branzoletce.



dokładnie uregulowane i obciągnięte. Niklowe lub stalowe K 12·—, 16·—, 20·—, z błyszczącą radyową tarczą K 16·—, 20·—, 24·—. W srebrnej oprawie K 18·—, 24·—, 28·—. Z błyszczącą, radyową tarczą K 30·—, 36·—. Srebrny zegarek w branzoletce rozciąg. K 30·—, 36·—, 40·—. 14-karat. złoty zegarek w branzoletce rozciąg. K 100·—, 120·—, 140·—. 3 letnie piśmienne poręczenia. Wysyłka za zaliczką. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. **Pierwsza fabryka zegarów Jana Konrada, c. i k. nadw. dostawcy,** Brüx Nr 1354 (Czechy). Bezpłatna wysyłka mego katalogu głównego każdemu na życzenie. 5554 17 20

Skład nut

przy księgarni

G. Gebethnera i Ski

posiada na składzie

zalecone przez **Krakowskie Konserwatoryum i Instytut Muzyczny:** Szkoły, ćwiczenia i utwory na fortepian, do śpiewu, a także na wszystkie instrumenta. 8167 3 4

Do sprzedania

kamienica w Krakowie, Dz. XXI. z długiem. Wymagana gotówka 16.000 K. Wiadomość: Podgórze, ul. Mickiewicza 40, u p. Matułów. 9359 1 3

Bloki

kalendarzowe 1917, 55×40 m/m. Ceny niskie. Księgarnia Podhalańska, Zakopane. 9367 1 6

Do sprzedania

większe przedsiębiorstwo, jedyne w Tarnowie, z dochodem 12%, netto, obejmujące w śródmieściu dom murowany piętrowy, oficyna murowana, stajnia i ogród. Ze względu na budowę warsztatów kolejowych, co spowoduje znaczny przyrost mieszkańców, dochód zapewniony. Gotówka potrzebna 80.000 K. Wiadomość: Konc. Biuro admin. realn. Tarnów, ul. Krakowska 6. 9368 1 3

Panienka

inteligentna, z ukończonym 3-cim kursem seminaryalnym, poszukuje zaraz posady w biurze, zarządzie dworskim, gorzelni lub browarze. Jest pracowita i sumienna. Zgłoszenia pod **S. P.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 9365

Urzędniczka

Kasy oszczędności, pisząca biegle na maszynie, z wiadomościami buchalt. pojed. i podwójnej, władająca biegle językiem polskim, niemieckim i ruskim w słowie i piśmie, pilna i sumienna pracownica, poszukuje posady w banku, kasie lub innej podobnej większej instytucyi. Pójdzie także do biura wojskowego i na prowincyę pod dogodnemi warunkami (także do Król. Polskiego). Zgłoszenia pod Selma Reichman, Andrychów, Granica Inwałdzka 341. 9281

MAPY WOJENNE

LECHNERA

zawierające wszystkie miejscowości, podawane w komunikatach sztabu austro-węg. i niemieckiego.

	Koron
I. Serbia, Bośnia, Czarnogóra	1·80
II. Bułgarya, Serbia, Czarnogóra	2·80
III. Front rosyjski (Galicya)	2·80
V/VI. Front rosyjski (Królestwo, Wołyń) po	2·80
VII. Front francuski	2·80
VIII. Paryż i okolica	2·80
IX. Mała Azya	2·80
X. Front włoski	2·80
XI. Front włoski w mniejszej podziałce	2·—
XII. Prusy wschodnie, Kurlandya	1·80
XIV. Front bałkański	2·—
XV. Front bałkański w większej podziałce	2·80
XVI. Mapa fizyczna Bałkanu	2·80
XVIII. Mapa generalna frontu w Tyrolu 1 : 200.000	2·80
XIX. Mapa generalna frontu nad Soczą 1 : 200.000	2·80
XXI. Mapa generalna frontu we wschodniej Galicyi 1 : 200.000	2·80
XXII. Mapa generalna frontu na Wołyniu 1 : 200.000	2·80
XXIII. Rumunia	2·—
XXIV. Rumunia w większej podziałce	2·80
XXV. Rumunia, Galicya, Węgry i półn. Bułgarya	1·80

Za nadesłaniem należytości (porto 20 hal.) lub za zaliczką wysyła 9302 2 3

Księgarnia D. E. Friedleina Kraków, Rynek 17.

Dr Zygmunt Wasiewicz

adwokat w Nowym Targu

poszukuje rutynowanego **koncypienta,** Polaka. 9311 2 10

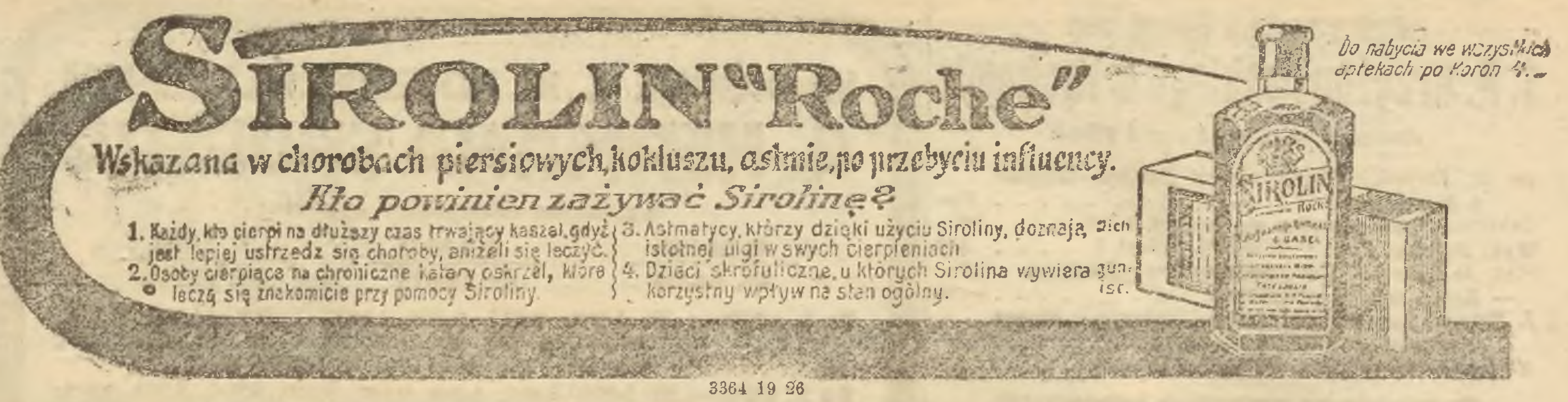
Poszukuję

4—5 pokoi, parter lub I piętro, elektryka, łazienka, kuchnia. Zgłoszenia pod „Zaraz" do Biura J. Hepcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. 9329 3 3

„Orient" Perły!

Nowy wynalazek! Skończona imit. prawdziwych pereł! „Orient" perły mają równą wagę! Nie kruszą się! Są twarde! Nie niszczą się, nawet po latach! Mają połysk, formę, kolor, jak perły! Zastępują całkowicie prawdziwe perły! Najlepszy znawca bez lupy nie rozpozna od prawdziwych. Cena: 1 sznurek „Orient" pereł, wraz z modną sponką, jakość I 35 K, jakość II 25 K. Kolczyki w prawdz. oprawie, urzędownie cechowane, po 25, śrubki po 20 K z jakości I pereł. Podane ceny są dla reklamy. Wysyłka też za zaliczką. Wymiana każdego czasu dozwolona.

„Orient" Perlen Engross, Wiedeń, II., Praterstrasse 50, Tür 6. 9372 1 10



3364 19 26

SAMOUCZEK „ARGUS"

w zupełności zastępuje nauczyciela!!

JĘZ. NIEMIECKI: część I. lub II. K 5·—.
JĘZ. FRANCUSKI: część I. . . K 6·—.
JĘZ. ANGIELSKI: część I. . . K 6·—.

Za przesyłkę poleconą liczy się 50 hal.

Prospekty wysyła się bezpłatnie.

Samouczek „Argus" opracowany został na podstawie znakomitej metody Ansona dla osób, które pragną posiąść praktyczną znajomość obcych języków, a nie mogą korzystać z nauki w specyalnych instytutach języków (Ansona, Berlitza i t. d.)

Samouczek „Argus" podaje materyał naukowy z zakresu życia codziennego systematycznie i to tylko w takich dozach, by uczeń był w stanie łatwo i trwale przyswoić go sobie. Uczący się przez cały czas nauki nie natrafia na żadne trudności, a dzięki szybkim postępom w kierunku praktycznego władania językiem, zamiłowanie uczącego się do nauki stale wzrasta.

Samouczek „Argus" zajmuje się nauką wszechstronnie, uwzględnia bowiem zarówno konwersacyę, jak i gramatykę.

Do nabycia w większych księgarniach lub **Składzie głównym Stanisława Goldmana w Krakowie, ul. Szewska 17, (II. p., Instytut języków Ansona).** 6189 14 0

Adres pocztowy: St. Goldman, Kraków, Fach 53.

Nowy pas popędowy

Zaraz dostarczalny! „GIGANT"

Wiązadła przewozowe
Pasy plecione okrężnie
Specyalne pasy do lokali wilgotnych

Adres telegraficzny GIGANT GRAZ
Tel. międzymiast. 3156

9370

W ruchu maszyn wypróbowane i za świetne uznane.

Przedsiębiorstwo dla potrzeb przemysłowych KATTNER & Co., Graz.

Dnia 27 listopada

zostawiłem w tramwaju l. 6, waliskę z brudną bielizną. Za oddanie jej 10 K nagrody. M. Schlesinger, Kraków, Powiśle 10, parter. 9224 3 3

Chłopca do praktyki

oraz służącego sklepowego, umiejącego fretorować, poszukuje firma **Cohn & Liebeskind.** Zgłoszenia między 2—3 po poł., ul. św. Sebastyana 13, II piętro. 9236 3 3

Pomocnik

zdolny, z działu papierowego i galanteryi, szuka odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod Dział papierowy przyjmuje Administr. „N. Reformy". 9191 3 3

Dla p. prof. przyrodników okazya

do sprzedania Brehma Thierleben 10 tomów. Wiadom.: Ul. Batorego l. 18, I p., drzwi wprost schodów. 9231 3 3

Ważne dla Pań!

Pracownia sukien damskich i kostyumów, wykończenie szybkie, solidne i punktualne. Polecając się względom W. Pań **„Stanisława",** Kraków, ul. Krupnicza 22, II p., I of. 9261 2 3

Przyjmę pożyczkę

w kwocie 2 tysięcy koron, dla kontynuowania studyów. Pierwszeństwo mają bardzo majętni. Zgłoszenia pod „L. I." do 6 dni, przyjmuje Admin. „N. Reformy". 9211 3 3

Profesora gimnazyalnego

do udzielania uczniowi VIII kl. gimn., prywatyście, lekcyj matematyki i fizyki poszukuje się; również potrzebny jest profesor gimnazyalny dla udzielania lekcyj z innych przedmiotów za bardzo dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia ew. ustne przyjmuje z grzeczności i wszelkich wyjaśnień udziela Dr Ludwik Steinberg, ul. Starowiślna l. 53, II p., między godz. 2—3 po poł. 9214 3 3

Do łaskawej wiadomości.

Dla odsprzedawców i wojskowej prowiantury dostarczam tryesteńskie prawn. chron. **„Aromana"** po 5 hal. kostki rosołowe po następujących cenach: I jakość 1000 sztuk (w blaszanych paszkach) 28 K, II jakość **„Atlu"** 1000 sztuk 23 K, 5000 sztuk po 21 K, III jakość (bez znaku) 1000 sztuk 21 K, 5000 po 20 K. Wysyła za pobraniem J. Perlberger, Kraków, ul. Dietla 36. 9075 2 2

Fotograf

katolik, lat 26, inteligentny, artysta w swoim zawodzie, poszukuje panny z posagiem 10.000 K, któraby dopomogłaby do założenia pierwszorzędnego atelier fotogr. Szczęście w pożyciu małżeńskiem zapewnione przez solidny, spokojny charakter. Upraszza o pośredn. krewnych. Zgłoszenia z fotografią pod „Zdolny fotograf" przyjmuje Admin. „N. Reformy". Dyskrecya i zwrot fotografii zapewnione słowem honoru. 9056

Pracownia obuwia

Piotra Rogowskiego

9349

została przeniesiona z ulicy Radziwiłłowskiej na ulicę **Andrzeja Potockiego l. 2** z dniem **1 grudnia 1916.** Wykonuje obuwie: męskie, damskie i dziecięce, oraz wszelkie reperacye na czas umówiony. Robi obuwie jak najstaranniej i z bardzo dobrego materyału. Ceny umiarkowane.



Bank Przemysłowy

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

Filia w Krakowie, Rynek l. 31

Róg ulicy Szewskiej

jako oficyalne miejsce subskrypcyjne przyjmuje zgłoszenia subskrypcyjne na

V. Austryacką pożyczkę wojenną

40-letnią $5^1/_2$% amortyzacyjną pożyczkę państwową

$5^1/_2$-roczne $5^1/_2$% bony skarbowe

na oryginalnych warunkach prospektu i udziela wszelkich dotyczących wyjaśnień i wskazówek.

Subskrypcya trwa do 16 grudnia b. r. włącznie.

Prospekty i formularze subskrypcyjne wysyła na żądanie franco.

Zlecenia na prowincyę uskutecznia odwrotną pocztą. 6876 3 5

Księgarnia i Skład nut

G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca 8162 3 4

Wykłady powszechne Uniwersytetu Jagiellońskiego z cyklu „O Państwie":

	Koron
Kutrzeba St. Prof. Dr. **Charakterystyka państwowości polskiej**	1·60
Peretiatkowicz A. Dr. **Państwo współczesne**	1·30
Rostworowski M. Prof. Dr. **Wojna i traktat pokojowy. — Jak powstaje państwo w naszych czasach?**	1·20
Siedlecki M. Prof. Dr. **Państwa zwierzęce**	1·—
Chołoniewski Antoni. **Istota walki polsko-rosyjskiej**	1·30

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Polskim dzieciom polskie upominki!

XIII. Wystawa Gwiazdkowa

Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie

ul. Straszewskiego l. 28 pod „Gwiazdą Betleemską".

Pierwsza Wystawa i sprzedaż polskich ozdób na drzewko, zabawki drewniane, metalowe, wełniane, hafty, majolika, kilimy, sztuka stosowana, wydawnictwa, galanterya koszykarska, perfumerya i t. d. 9381 1 4

Wyroby przemysłu domowego c. i k. Szkoły inwalidów w Krakowie i t. d

KINO „LUBICZ"

Pogrzeb Najjaśniejszego Pana Cesarza Franciszka Józefa I.

9358 1 3

SPECYALISTA GORSETÓW HERMAN PIESEN

c. i k. nadworny i kameralny dostawca

KRAKÓW, GRODZKA L. 4

FILIE:

Wiedeń, I., Kärntnerstr. 34 (hot. „Astoria") — **Lwów,** ul. Jagiellońska
„ **V.,** Mariahilferstr. 51. — „ ul. Halicka.
Mor. Ostrawa

poleca **na gwiazdkę** w wielkim wyborze:

Gorsety najnowszych fasonów, **pasy i gorseciki domowe, sportowe i samarytańskie** w cenach od K 10·— wzwyż. — Wysyłkę na prowincyę uskutecznia się tylko za zaliczką. 9340 1 2

HENRYK WILLMANN

Zakład instalacyjny

Kraków, ulica Jagiellońska l. 6

wykonuje:

wodociągi, łazienki, klozety, kanalizacye, pompy, urządzenia ciepłej wody, centralne ogrzewania, gazowe oświetlenia i t. p. Naprawki w powyższy zakres wchodzące uskutecznia się w najkrótszym czasie. 9860 1 5

„Ordinatorium sexuologicum",

Zakład dla czynności i zajęć lekarskich z zakresu życia płciowego

z wyłączeniem chorób wenerycznych i chorób kobiecych,

D-ra Stan. Kurkiewicza, specyalisty-seksuologa, **w Krakowie** przy **ul. Batorego 23.**

Jakie sprawy i przypadłości wchodzą w zakres działalności w tymże Zakładzie, o tem poucza książka „Badanie życia płciowego", do nabycia **u mnie** po **50** hal. Jest-to interesujący wykład o nowej wiedzy i nowej praktyce lekarskiej — i zarazem daje wytyczne danym ochotnikom z pośród laików do społecznego zaradzania jednemu z największych nieszczęść ludzkości.

Ku podobnemu celowi samopoznania — i zarazem ku nabyciu tak dziś niezbędną będącej oświaty o codzienności życia płciowego — służy cykl **„Luźne osnowy..."**, z 4 książek złożony. Mieści on dużo nowości z zakresu: fizyologii, kliniki, i etyki życia płciowego, dotąd przez nikogo nie wypowiedzianych. Do nabycia u mnie po zniżonej cenie 8 kor z przesyłką pocztową. Jest już blizkim wyczerpania. 8740 3 0

Najlepsze mydło do bielizny

mydlące obficie i osięgające błękitną czystość, wysyłam do każdej stacyi pocztowej 5 kg z opakowaniem za **35, 40** i **45** koron za zaliczką. 9374 1 3

Warenhaus Ludwig Adler
Wiedeń, IV., Naschmarkt, Freihaus.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.